Nr. 293. We Lwowie, Piątek d. 21. Grudnia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji Danii. . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 231. **W Krakowie**: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu**: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*: rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu**: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu**: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sprawy sejmowe.

XVIII.

Najboleśniejsze wrażenie czynią obrady sejmu naszego, ilekroć sprawa idzie o zmianę ordynacji wyborczej. Skład sejmu naszego jest anomalią w życiu konstytucyjnem, jest potwornością. Na 141 wybieralnych posłów, Schmerling większą połowę nadał gminom wiejskim, urządziwszy tak okręgi wyborcze, iż wszędzie, w wschodniej mianowicie Galicji, przeważają głosy z gmin wiejskich nad głosami z gmin miejskich. I o ten szkopuł, rzucony jako hamulec sejmowi galicyjskiemu, rozbijały się dotąd wszelkie usiłowania podniesienia dobrobytu i oświaty w kraju. Bizantyńska przewrotność łączyła się zawsze z ciemnotą, łudząc ją obiecankami lasów, pastwisk, gruntów i t. d., aby wszelkie udaremnić polepszenia. A przewrotność bizantyńska nietylko liczy i znajduje pomoc między ciemnotą posłów włościan z wschodniej Galicji, ale i między ciemnotą posłów włościan polskich, bo i do tych przemawiają jak do każdej ciemnoty te same obiecanki, te same słowa nieufności, podejrzywań, podżegań przeciw posłom z klas innych.

W każdym parlamencie sprawa zmiany ustawy wyborczej, wymierzenia sprawiedliwości dla pokrzywdzonych, jest zawsze najważniejszą, do której gotują się długo i walkę prowadzą w sejmie najznakomitszemi siłami, i najpotężniejszemi argumentami. U nas wczoraj po stronie, pragnącej sprawiedliwej reformy, jeneralnym mowcą wybrano męża, który datami i ścisłą logiką zgruchotał argumenta przeciwników; a jako jeneralny mowca połączonej z ciemnotą bizantyńskiej przebiegłości wystąpił włościanin, zaledwie umiejący czytać, który plótł duby smalone, rzeczy nie mające ani sensu, ani będące w styczności z traktowanym przedmiotem. Po jednej stronie mowca, mający jasny pogląd na całe ustawodawstwo i stan kraju, po drugiej stronie mowca, którego śmiałością w wypowiadaniu niedorzeczności, którego nieuctwem, połączonem z pewnością siebie, izba się zwykle bawi, on zaś śmiech i wesołość izby podczas jego mów, bierze za dowód mądrości słów swoich!

Dosyć było słyszeć tych dwóch jeneralnych mowców, dr. Zyblikiewicza i Demkowa, aby ocenić całe smutne położenie naszego kraju i naszego sejmu. Dodać do tego mowę ks. Pawlikowa, tak na samych sofizmach, tak na przekręcaniu dat statystycznych opartą, iż podobnej ani słyszeć ani czytać się nam nie zdarzyło, a będziemy mieli całość obrazu: i sprężyny poruszające, i automata poruszane, przewrotność bizantyńską i ciemnotę azjatycką, idącą w parze przeciw światłu, przeciw postępowi, przeciw cywilizacji.

Sprawa była jasna: frakcja klerykalna, świętojursko-moskiewska, nie chciała miast wschodniej Galicji dopuścić do reprezentacji w sejmie, gdyż miasta te są polskie. Jednakowo nie powiedziała przyczyny otwarcie, lecz kłamała data, przekręcała, podmawiała i włościan polskich, aby przeciw temu się oświadczyli, bo panowie chcą wziąć górę w sejmie, bo chcą podatek powiększyć na opłacenie 12 nowych posłów. W sejmie zaś ks. Pawlikow mówił, iż miastom nie należy się nawet ta reprezentacja, jaką mają, bo miastom powinno się było tylko 16 posłów dać, przeciwnie posłów z gmin wiejskich powinno być 99!

Na jakiej podstawie taki rozrachunek zrobił ks. Pawlikow?... Wziął za podstawę podatek. Dla miast liczył tylko zarobkowy i dochodowy, bo to jest — twierdził — właściwy podatek miejski. Domowego zaś i gruntowego miastom nie liczył, chociaż tenże dwa razy tyle co zarobkowy i dochodowy wynosi. Prawdziwie, były to drwiny z zdrowego rozumu, lecz ks. Pawlikowowi nie chodziło o pozyskanie zdrowego rozumu dla swych zdań, lecz o pozyskanie ciemnoty, a tę właśnie pozyskać można tylko nieprawdą, fałszem, bałamuctwem.

Na zaletę posłów włościan polskich powiedzieć trzeba, że wszyscy istotnie rozumniejsi między nimi, nie dali się pociągnąć takim podżeganiom. Widzieli jasno, że komisji chodzi o wyswobodzenie polskiej ludności miast na Rusi z pod przewagi ruskich włościańskich głosów, ciemnych i kierowanych przez moskiewskich poplecznikow. Tylko włościanie posłowie z części Rzeszowskiego, Tarnowskiego i Bocheńskiego, jak daleko prawie sięgała rzeź w r. 1846, odznaczają się szczególniejszem pomięszaniem pojęć, i tylko oni w najważniejszych kwestjach z poplecznikami Moskwy idą razem w sejmie. Dość im podszepnąć, iż panowie chcą narzucić chłopom nowe ciężary, iż odebrać im chcą grunta, iż chodzi o lasy i pastwiska, a ślepo pójdą za podżegaczami! Nie mają oni pojęcia o narodzie, o kraju, o sprawach toczących się w sejmie. Są to posłowie: Czechura, Drozd, Kobylarz, Liszcz, Pudło, Szpunar. Wczoraj do ich kompletu brakowało jeszcze Witalisa i Kobaka. Wszyscy wymienieni powyżej głosowali wczoraj za tem, aby miejskiej ludności polskiej na Rusi nie dać reprezentacji w sejmie, lecz aby ją i nadal pozostawić pod przewagą popleczników Moskwy.

Szczegółowe sprawozdanie z wieczornej sesji wczorajszej podamy jutro. Tu tylko powiemy, że gdy głosowano przy drugiem czytaniu, głosujących było 123; 82 głosów było za a 41 przeciw. Przy trzeciem czytaniu było głosujących 124. Za zmianą ustawy wyborczej, tj. za nadaniem 12 posłów miastom było 82, przeciw 42. Ztąd podzielone były zdania, czy ustawa jest przyjęta czy upadła. Marszałek nie mógł się zdecydować ani za ani przeciw, nie rozpatrzywszy się bliżej w regulaminie. Więc zamknął posiedzenie, nie ogłosiwszy swego zdania, czy ustawa upadła lub uchwalona.

Biorąc literalnie statut lutowy i regulamin, ustawa i w trzeciem czytaniu jest przyjęta. Statut nie mówi bowiem, że ma być najmniej dwa razy tyle głosów za, jak przeciw, lecz wyraża się, iż za zmianą ustawy lutowej w pierwszej kadencji musi być $^2/_3$ części głosów wszystkich głosujących, aby ustawa była prawomocnie uchwaloną. Gdy głosowało 124, więc trzecią częścią jest 41, gdyż ułomku w żadnym parlamencie nigdy nie liczą, i to samo praktykowane jest i we wszystkich uchwalanych ustawach, jak np. w ustawie gminnej przy oznaczaniu $^2/_3$ części żydów. A więc 82 głosów jest $^2/_3$ części głosów na 124 głosujących. Nie byłoby dopiero wtedy $^2/_3$ części głosów, gdyby głosujących było 126.

Jutro dopiero dowiemy się, jak marszałek tę kwestję pojmuje. Zapewne marszałek pragnął pierwej zasięgnąć zdania ministerstwa, aby rozstrzygnąwszy rzecz, nie napotykać potem na trudności, czy to w sejmie czy w ministerstwie.

Na przypadek, gdyby ustawę za upadłą uznano, referent komisji do ustawę wyborczej już przystąpił do wypracowania wniosku do ustawy, która rozdziela w każdym obwodzie istniejące trzy okręgi wyborcze z gmin, na jeden okręg wyborczy z gmin miejskich i na dwa okręgi z gmin wiejskich. Taka ustawa potrzebuje jedynie większości głosów.

Odpowiedź *Gazecie Lwowskiej*.

Paragraf 2 o obszarach dworskich brzmi:

„Żądający wcielenia (do gminy) posiadacz obszaru dworskiego może z gminą zawrzeć umowę względem wymiaru ciężarów i sposobu uiszczania powinności, ze związku gminnego na obszar przypaść mających.

Z tego paragrafu wyprowadza onegdajsza *Gaz. Lwowska*, iż obszar dworski wcielając się do gminy, niema prawa zawierać umowy z gminą o objęcie przez właściciela obszaru dworskiego policji miejscowej na obszarze dworskim.

Otóż to zapatrywanie się, zdaniem naszem, jest mylne. Wszak pełnienie policji miejscowej na obszarze dworskim przez Radę gminną i jej przełożonego, przyczynia się do większych wydatków gminy, więc gmina może się z właścicielem obszaru umówić i o wymiar wynagrodzenia za to, i w jaki sposób on uiszczać się chce z tej powinności. Sposobem zaś uiszczania się, przynajmniej w znacznej części, będzie, gdy właściciel obszaru zobowiąże się do pełnienia policji miejscowej na własnym obszarze jako delegat Rady gminnej. A §. 53 ustawy gminnej wyraźnie dozwala Radzie gminnej mianowania delegatów dla pojedynczych części gminy, do tem łatwiejszego sprawowania czynności policji i innych spraw miejscowych. Paragraf 20. uwalnia właściciela obszaru dworskiego od prawnego przymusu przyjęcia podobnej delegacji.

Więc właściciel obszaru podobną delegację od Rady gminnej przyjmować, raz na zawsze zobowiązać się może, i punkt ten w przepisaną §. 2. ustawy o obszarach dworskich umowę z gminami, wejść prawnie może, gdyż nie sprzeciwia się wcale ustawie gminnej.

Ustawa morawska gminna, niedawno u nas cytowana, zawiera tylko jedną część umowy z gminą o policję miejscową na obszarze dworskim. Ustawa zaś galicyjska w ogólnikowem swem orzeczeniu, iż posiadacz obszaru dworskiego może z gminą zawrzeć umowę względem wymiaru ciężarów i „sposobu uiszczania powinności“, zawiera implicite i treść dozwolonych w morawskiej ustawie umów, i daleko jeszcze więcej ważniejszych punktów, które w *Gaz. Narod.* w Głosie z kraju, Lwów 12. grudnia, szczegółowo są wymienione.

Tyle w odpowiedzi *Gaz. Lwowskiej* na dzisiaj. Kwestję tę jeszcze raz podniesiemy, podając formularz do umowy. Tu tylko powiemy, że tak oba artykuły o kwestji wcielenia obszarów dworskich do gmin i warunkach i umowach, jak i cytowany powyżej „Głos z kraju,“ wyszły z pióra 2ch posłów krajowych, z których jeden jest i członkiem Wydziału. Obadwaj ci posłowie brali najczynniejszy udział w układaniu ustawy gminnej, i zapewne sprawę tę znają dokładnie.

Przegląd polityczny.

Nie małą senzację obudza doniesienie ostatniego numeru *la France*, w sprawie papiezkiej podane. *La France* upewnia, że według listu pewnej znakomitości, sytuacja i usposobienie w Rzymie jest takie, że nadzieje pojednania się Włoch z papieżem, wydają się słusznemi. We Francji mają fałszywe pojęcie o usposobieniu ludności i otoczeniu papieża. Rzym zdaje się skłonniejszym raczej do porozumienia się jak do walki, i *mógłby snadnie nastąpić niebawem wypadek, któryby położenie rzeczy zarówno niespodzianie jak i zupełnie przekształcił.*

Dalszych jednak objaśnień *la France* nie podaje; może jednak daje do poznania, że ponawiające się teraz wiadomości, iż cesarz Napoleon myśli o zawarciu z Włochami przymierza zaczepno-odpornego, i że w ogóle wraca do swojej idei utworzenia unii rasy romańskiej. Inne wiadomości w sprawie włoskiej podajemy poniżej, a tu jeszcze podnosimy drugie mistyczne doniesienie *la France*, że nadeszła bardzo ważna wiadomość o cesarzu meksykańskim, której jednak nie chce podać, dopóki nie nadejdzie bliższe potwierdzenie.

W tym względzie znajdujemy w *Independance belge* wiadomość, że wybuchły niesnaski między marszałkiem Bazaine i jenerałem Castelnau; marszałek chce stojących w służbie Maksymiliana oficerów francuzkich wziąć z sobą do Europy; jenerał zaś żąda, aby traktat, z Maksymilianem zawarty, był szanowany i aby mu pozostawiono wolność na wypadek gdyby po ustąpieniu Francuzów zamierzał utrzymać się na tronie.

Neue fr. Presse zaś podaje następującą wiadomość z Veracruz: „Słychać, że cesarz Maksymilian postanowił, swoją władzę monarszą złożyć nie w ręce Francuzów, ale zwołać kongres narodowy, któryby nad tem głosował, czy ma być cesarstwo czy rzeczpospolita. W razie ostatnim zamyśla prawa swoje złożyć w ręce prawowicie wybranego prezydenta i dopiero wtedy wrócić do Europy. Na austrjackim parowcu wojennym „Elżbieta“ uda się na wyspę Maderę, ale nie pojedzie do Austrji, lekarze bowiem odradzają mu spotkania się z nieszczęśliwą małżonką. Maksymilian zamierza osiąść na razie w Sycylii. Papiery jego, a mianowicie korespondencja z cesarzem Napoleonem już są dawno w bezpiecznym schowku i zapewne będą wkrótce publicznie ogłoszone.“

Dodamy tu, że słychać, iż cesarz Maksymilian dostał się do niewoli.

Austrja. Z Wiednia donoszą do *Pester Lloyda*: „Słychać, że urzędowe doniesienia z zagranicy opiewają bardzo pomyślnie. Stosunki do mocarstw obcych nie pozostawiają nic do życzenia, a nawet Prusy okazują się przychylnemi. W radzie ministrów ciągłe narady. Kilka politycznych znakomitości, nienależących do sfer rządowych, zaproszono do udziału w tych obradach. W urzeczywistnienie pomysłu zwołania notabli w, nikt nie wierzy. Zgromadzenie deputowanych niemieckich zbierze się zapewne d. 6. stycznia w Salzburgu.“

Pisma centralistyczne walczą ciągle przeciw ministerstwu; w ostatnim wieczornym numerze obie *Pressy* podały na czele prawie literalnie równobrzmiące artykuły, mianowicie już przeciw p. Beustowi, jakoby według dyplomatycznych sprawozdań francuzkich, p. Beust utracił zaufanie publiczności. Pismom tym zapewne nie podobało się, co p. Beust powiedział do członków deputacji adresowej naszego sejmu, a cośmy wczoraj podali.

Powodem przybycia posła francuzkiego w Paryżu, ks. Metternicha, do Wiednia ma być według jednych umówienie się wprost z gabinetem w jakiejś sprawie, którą cesarz Napoleon wytoczy w swojej przemowie noworocznej do dyplomacji, i na Nowy rok już książę wróci do Paryża. Według innych zaś ma książę poprzeć w Wiedniu zamiary włoskiego następcy tronu, ożenienia się z pewną arcyksiężniczką austrjacką. Królewicz ma wkrótce przybyć do Wiednia, a przez cały czas jego pobytu ks. Metternich bawiłby we Wiedniu.

Zdaje się z różnych oznak, że gotuje się ścisły sojusz między Austrją, Francją i Włochami, a mianowicie między Austrją i Francją a Francją i Włochami.

Wiedeńskie dzienniki półurzędowe protestują ciągle przeciw wszelkim pogłoskom o nieprzyjaźnych stosunkach między Petersburgiem a Wiedniem. *Wien. Journal* wystąpił znowu z taką protestacją; zaprzecza tym pogłoskom, tudzież twierdzeniom, aby w skutek tego Moskwa i Austrja czyniły przygotowania do wojny. *Wiener Journ.* usiłuje dowieść, że wszystkie te pogłoski rozszerzane są jedynie w celu przysporzenia kłopotów rządowi, i są niejako dodatkiem do owych adresów, które zawierają wotum nieufności dla ministerstwa dzisiejszego.

Wspomnieliśmy wczoraj o piśmie hr. Belcrediego, wystosowanem do pragskiego senatu akademickiego w sprawie katedr czeskich na uniwersytecie pruskim. W piśmie tem odwołuje się hr. Belcredi do rozpraw sejmu czeskiego nad wnioskiem Riegera w sprawie równouprawnienia narodowości na uniwersytecie i do zapadłych w sejmie uchwał, które hr. Belcredi w piśmie swem przytacza. Dalej oświadcza hr. Belcredi, że rząd radby szczerze wszelkiemi możliwemi środkami przyczynić się do rozwoju języka i literatury czeskiej i kończy temi słowy: „Rząd uznał za rzecz odpowiednią stanowisku uniwersytetu i potrzebną, podać uniwersytetowi sposobność objawienia swej opinii w tej mierze i postawienia odnośnych wniosków. Ministerstwo stanu wzywa więc senat akademicki, aby po wyrozumieniu wszystkich fakultetów i dokładnem zbadaniu rzeczy przedłożył jak można najprędzej wnioski swoje ministerstwu za pośrednictwem namiestnictwa, o ile używanie języka czeskiego na uniwersytecie pragskim ma być rozszerzone, liczba katedr czeskich pomnożoną, język czeski przy egzaminach na uniwersytecie używanym, tak przy egzaminach państwowych jak i rigorozach i td.

W sejmie peszteńskim tak samo jak Izba posłów, wybrała i Izba panów dnia 19. b. m. deputację, mającą Najj. Pani złożyć gratulacje w dzień jej urodzin, a zarazem i gratulacje noworoczne.

Posiedzenia komitetu 67miu mają być na pół jawne; uchwalił bowiem komitet dnia 18., przypuścić wszystkich członków Izby na swoje obrady, tudzież stenografów, z wykluczeniem jednak sprawozdawców dziennikarskich. Komitet jednak może w razie danym usunąć nawet stenografów, ale nigdy członków Izby. W komitecie 67miu poruszono także inną ważną sprawę. Jeden z jego członków wyraził życzenie, aby komitet wziął pod obrady także życzenia, które rząd w reskrypcie z dnia 17. listopada co do elaboratu podkomitetu 15tu wypowiedział, tem więcej, gdy nawet w ostatnim adresie jest wyrażone, że życzenia owe będą w swoim czasie rozpatrzone; wypadałoby zatem, aby podkomitet także i rozpatrzeniem tych życzeń zajął się pierwej nim walny komitet. Uchwalono, że ponieważ po rozstrzygnięciu wspomnianych kwestyj będzie także unormowany tryb i sposób dalszych obrad komitetu, to tym samym sposobem zapadnie rozstrzygnięcie także co do tego wniosku.

Donoszą zresztą, że komisja sześćdziesięciu siedmiu odroczyła swe posiedzenia aż poza święto Trzech króli.

Zagrzebski sejm uchwalił, jak z wczorajszego telegramu wiadomo, adres przez komisję przedłożony, bez zmiany. Że adres przyjętym będzie, widocznem już było dnia 18. bm. Stronnictwo unionistów poniosło bowiem stanowczą klęskę tak, że Stojanowicz i Bogowicz zrzekli się nawet głosu i nie bronili swych wniosków unionistycznych. Biskup Strossmayer i Mrazowicz przemawiali do końca w duchu federalistycznym.

Na wieczornem posiedzeniu sejmu zagrzebskiego dnia 18. bm., przyjęto następujące wnioski komitetu 12tu: Patent lutowy zostaje odrzucony. Obopólny organ do traktowania najwyższych zadań państwa, które wszystkich zarówno krajów całej monarchii dotyczą, ma być między królestwami i krajami przez ich prawnych zastępców omówionym. Uchwalono wypowiedzieć w adresie, że sejmowi niepodobna wdawać się w układanie projektu ustawy o uregulowaniu stosunków prawno-politycznych, dopóki rząd odpowiedzialny w troistem królestwie nie wejdzie istotnie w życie.

W Chorwacji w Podgradi przyszło do krwawych zaburzeń włościańskich. Około 1.200 włościan nie chcąc płacić podatków br. Szlippenbach, właścicielowi dóbr owych, podniosło formalny rokosz. Gdy się dowiedzieli, że przeciw nim wyrusza wojsko, poszli po wsiach dzwonić na gwałt, a gdy nadeszła kompania piechoty z pułku Gyulay pod dowództwem kapitana, i gdy ich po raz ostatni wezwano do rozejścia się i posłuszeństwa władzom, uderzyli na wojsko. Dowodzący chłopami parobek miał w ręku białożółtą chorągiew, a na piersiach własnoręczne pismo Jelaczica z r. 1848, który wszystkie dawne daniny i powinności darował im na wieczne czasy. Chłopi mieli prócz drągów, kos, wideł i siekier także karabiny. Powstańców tych rozbrojono i wielką liczbę ich uwięziono.

W **Linzu** na posiedzeniu 18. bm. uchwalono wniosek wydziału konstytucyjnego, aby udać się do ministerstwa z prośbą ponowną, by celem ustanowienia sądów przysięgłych ministerstwo w drodze konstytucyjnej poczyniło odpowiednie kroki.

Szlązki sejm oświadczył się na posiedzeniu wtorkowem jednogłośnie przeciw osiedleniu się jezuitów na Szlązku; został dnia 19. bm. zamknięty.

Prusy. Z listów prywatnych z Berlina dowiadujemy się, że podawane w dziennikach doniesienia o przygotowaniach do wojny nowej, czynionych ze strony rządu pruskiego, są prawdziwe. W ogóle panuje w Prusiech przekonanie, że wkrótce do nowych przyjdzie bojów; mniemanie to znajduje poparcie w przygotowaniach, czynionych przez rząd pruski.

Francja. Ciało prawodawcze nie rozpocznie zapewne swoich posiedzeń przed lutym, gdyż prace wstępne rządowe nie będą pierwej pokończone. Sprawa reorganizacji armii zajmuje ciągle umysły. Godnem jest uwagi, że gdy będzie przeprowadzona w duchu dotychczasowego projektu rządowego, stanie się przysługujące

ciału prawodawczemu prawo przyzwalania rekrutów czczą mrzonką. Gdyby obecnie ciało prawodawcze chciało żądaną przez rząd corocznie liczbę poborową zniżyć albo zgoła nic niepozwolić, wówczas musiałby rząd rozwiązać ciało prawodawcze i tymczasowo w porozumieniu z senatem zarządzić pobór rekruta. Podług planu reorganizacji ciało prawodawcze nie mogłoby umniejszać kontyngentu, gdyż wotowałoby tylko nad liczbą mających być świeżo powołanymi do czynnej służby, rezerwę zaś powołałby prostym reskryptem minister wojny. Ks. Napoleon jest przeciwnikiem planu reorganizacji, i nie tai się z tem, że się mu mocno w gabinecie opierał.

Włochy. Florentyński korespondent *Monitora* podaje szczegóły traktatu, regulującego przelanie części długów papieskich na Włochy. Szczegóły nie są dla nas zajmujące. W ogóle przypada teraz z długu papieskiego na Włochy suma przeszło 15 milionów franków, do której jeszcze pod pewuemi restrykcjami przychodzą zapadłe procenta. „To słuszne załatwienie, kończy korespondent *Monitora*, przyszło do skutku zapomocą bezparcjalnego i przychylnego pośrednictwa rządu francuzkiego; ale gotowość, jaką okazano we Florencji, jest nowym objawem, dającym nadzieję dalszych i donioślejszych porozumień".

Rzym. *Monitor* i *la France* są pełne otuchy co do sprawy włosko-rzymskiej, mianowicie sądzą, że Rzym staje się powolnym. Inne jednak doniesienia opiewają wręcz przeciwnie. Mimo miękkości charakteru Piusa IX. spodziewają się polepszenia stosunków dopiero po jego następcy, i zdaje się niemal pewnem, że ten kardynał zostanie następcą Piusa IX., po którym będzie się można spodziewać, że poda Włochom rękę do zgody.

Ziemie polskie. Znany już z telegramów ukaz carski o urządzeniu w Petersburgu komitetu dla spraw królestwa Polskiego, mamy już przed sobą. Opiewa on według *Rus. Inwalida* jak następuje:

„Najjaśniejszy Pan, wobec przedsięwziętych przekształceń w królestwie Polskiem, uznawszy za użyteczne, dla zachowania należytej konsekwencji i jedności kierunku, tak w pracach prawodawczych co do tych przekształceń, jak i przy rozstrzyganiu ważniejszych spraw administracyjnych Królestwa, poddawać takowe poprzedniemu rozważeniu wyższej przy osobie Jego cMości instytucji, — Najwyżej raczył 25. lutego (8. marca) 1864 r. ustanowić w tym celu „komitet do spraw królestwa Polskiego". Do składu tego komitetu Jego cMość Najwyżej raczył przeznaczyć prezesa komitetu ministrów, rzeczywistego radcę tajnego księcia Gagarina, z tem, aby prezydował w komitecie do spraw królestwa Polskiego, kiedy Najjaśniejszy Pan nie raczy zwoływać tego komitetu w osobistej swej obecności: członków Rady państwa: sekretarza stanu rzeczywistego radcę tajnego hr. Panina, jenerał-adjutanta Czewkina, sekretarza stanu rzeczywistego radcę tajnego Wałujewa, jenerał-adjutanta Zielenyj i sekretarza stanu Milutyna, który jest stałym członkiem komitetu, jako główny naczelnik własnej Jego cMości kancelarji do spraw królestwa Polskiego. Zarządzającym czynnościami komitetu, z najwyższego przeznaczenia, jest sekretarz stanu Żukowski, pod którego zawiadywaniem znajduje się osobna do prowadzenia czynności komitetu kancelarja. Obecnie Najjaśniejszy Pan najwyżej rozkazać raczył, żeby o ustanowieniu wspomnionego komitetu do spraw królestwa Polskiego zawiadomiony został senat rządzący dla podania do wiadomości publicznej".

Zarazem ogłasza *Inwalid* ukaz, mocą którego mistrz dworu, senator Nabokow, mianowany został sekretarzem stanu, z pozostawieniem w dotychczasowych obowiązkach i poruczeniem mu z powodu przedłużania się choroby głównego naczelnika carskiej kancelarji do spraw Królestwa, sekretarza stanu Milutyna, czasowego zarządu tą kancelarją.

Inwalid ogłasza także nominację ministra wojny, jenerał-adjutanta Milutyna, członkiem komitetu do spraw Królestwa Polskiego.

Z Warszawy piszą 12. bm. do *Bresl. Ztg.*: „W Petersburgu w obecnej chwili żadne stronnictwo stale nie zwyciężyło, walka pomiędzy obecnie tak osłabionem fanatyczno-moskiewskiem stronnictwem Milutyna a stronnictwem umiarkowanem dotąd się toczy. Ewentualne sympatje ludu stoją tu naturalnie po stronie owego stronnictwa, po którem oczywiście oczekiwać należy, że nie będzie miało tyle przyczyny zastosowywania okrutnych środków dotąd używanych, nie tai sobie jednakże tego nikt, że żadne z tych stronnictw nie będzie w stanie zadowolnić kraju i rozwiązać jako tako kwestji administracyjnej Królestwa. To nastąpićby jedynie mogło przez lojalne zachowanie przyrzeczeń, danych krajowi w roku 1861 i 1862, przez przywrócenie autonomii, szanowanej nawet przez Mikołaja, i przez zachowanie instytucyj narodowych. Tymczasowego zastępcę Milutyna, jenerała żandarmerji, Szuwałowa, zaliczają do umiarkowanego, zatem do anti-milutynowskiego stronnictwa. Stojący na czele administracji finansowej w królestwie Polskiem tajny radca Marcus, ze stronnictwa Milutynowego, wyjechał wczoraj do Petersburga, dokąd go telegrafem powołano.

„Z Litwy donoszą nam, że tam nieco łagodniejsze nastały rządy. Tak np. nie karzą już ludzi za to, iż mówią po polsku na ulicach. Zapisujemy tu jeszcze rozkaz, wydany do tutejszych nauczycieli, aby przy promocjach z niższych klas do wyższych z większą postępowali surowością. I tak nie ma być przesadzonym do klasy wyższej uczeń, który chociażby we wszystkich przedmiotach miał dobre cenzury, nie pisze kaligraficznie. Charakterystyczną jest rzeczą, iż do rozkazu tego dodano zagrożenie, że pobłażanie ze strony nauczycieli uważać się będzie za przeniewierstwo wobec rządu. Zagrożenie to wystarcza pewno, aby w rozkazie tym poznać powód polityczny: utrudnionem być ma wyższe wykształcenie dzieci. — Rozkaz carski rozporządza na wniosek prawosławnego synodu odprawianie po kościołach Królestwa dorocznego nabożeństwa z procesjami w dniu 4. kwietnia, jako w dniu zamachu na życie cara. Jakiemże prawem rozporządza synod prawosławny katolickiemi nabożeństwami i procesjami?"

Wniosek
Leonarda Wężyka o wykupnie prawa propinacji opiewa:

Wysoki sejm raczy uchwalić

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem ustawę następującej osnowy:

§. 1. Prawo wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych, objęte w prawie propinacyjnem, znosi się.

Wyrób tych napojów staje się przemysłem wolnym, jednakże z ograniczeniem, w §. 23. oznaczonem.

§. 2. Objęte w prawie propinacji prawo wyszynku napojów spirytusowych znosi się i staje się przemysłem koncesjonowanym.

§. 3. Za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych (prawa propinacji) otrzymają wywłaszczeni tych praw właściciele wynagrodzenie.

§. 4. Utrata prawa wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych w obrębie miast wynagradza się gminom miejskim utrzymaniem ich w prawie pobierania opłat od napojów do miasta wprowadzonych, lub w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych w granicach ustawami wskazanych.

Opłata od napojów, w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych, nie może być wyższą nad opłatę napojów do miast wprowadzonych.

§. 5. Wszyscy inni uprawieni otrzymają za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych kapitał wynagrodzenia, równający się 20razowemu czystemu rocznemu dochodowi, obliczonemu podług przecięcia z ostatnich trzech lat.

§. 6. Za podstawę tego obliczenia służyć będą kontrakta o dzierżawę propinacji zawarte, lub też wiarygodnie i przez powołane w §. 8. organa sprawdzone rachunki propinacyjne.

Pomocniczo użytemi być mogą także fasje do wymiaru podatku dochodowego od propinacji podane.

§. 7. Całą czynnością przeprowadzenia wykupu prawa propinacji zajmie się Wydział krajowy.

§ 8. Czysty roczny dochód z prawa propinacji obliczy i razem kapitał wynagrodzenia ustanowi Wydział powiatowy lub sam, lub przez delegowaną do tego przez siebie komisję, i wydane o tem orzeczenie doręczy uprawnionemu.

Przeciwko temu orzeczeniu przysługuje uprawnionemu prawo rekursu do Wydziału krajowego, który w terminie nieprzekraczalnym 30 dni od daty wręczenia, za pośrednictwem Wydziału powiatowego wniesionym być winien.

Od orzeczeń Wydziału krajowego żadne dalsze odwołanie się miejsca mieć nie może.

§ 9. Wypadłe przy wyrachowaniu kapitału wynagrodzenia kwoty niżej 10 złr. przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego.

§ 10. Na prawomocnie ustanowiony kapitał wynagrodzenia wyda Wydział krajowy uprawnionemu obligację bezprocentową, opiewającą na majętność tabularną lub na dotychczasowy okręg propinacyjny, w których prawo propinacji zniesione zostało, i wystawioną na całą sumę kapitału wynagrodzenia.

§ 11. Amortyzacja kapitału wynagrodzenia w ten sposób ma się odbywać, iż za połowę funduszu, przeznaczonego na wykup obligacyj propinacyjnych, takowe według osobnego planu umorzenia co pół roku losowane, a we 3 miesiące po wylosowaniu z funduszu indemnizacyjnego w wartości imiennej w gotowych pieniądzach wypłacone zostaną.

Druga połowa funduszu, przeznaczonego na półroczną amortyzację, wypłacona zostanie tym uprawnionym, którzy w drodze dobrowolnych ofert, największą dla funduszu indemnizacyjnego przez ustępstwo zaofiarują korzyść. Oferty te aby były uwzględnione, wniesione być winny do Wydziału krajowego najpóźniej 14 dni przed terminem losowania. Sumy tym sposobem osiągnięte, przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego i przeznaczone są na skrócenie perjodu amortyzacyjnego. W braku ofert cały fundusz wylosowany zostanie.

§. 12. Przyznany uprawnionym kapitał wynagrodzenia uwidocznionym będzie w księgach hypotecznych przy dotyczących majętnościach.

Prawa wierzycieli i inne prawa rzeczowe co do majętności, w których prawo propinacji zniesione zostało, o ile by tą ustawą naruszone być mogły, zastrzeże osobna ustawa.

§ 13. Zanim kapitał wynagrodzenia w całym kraju prawomocnie ustanowionym nie będzie, uprawnieni pozostaną w dotychczasowem używaniu prawa propinacji w całej onego rozciągłości. (Dok. n.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja dnia 15. grudnia.

(*AJO*) Przzecudna, i tylko we Włoszech znana pogoda, sprzyjała dzisiejszej uroczystości. Gmina miasta kazała bardzo pięknie przystroić plac Della Signoria, na którym stoi pałac Izby poselskiej. O godzinie 10. plac i przyległe ulice były zupełnie przepełnione. W godzinę później zjawił się Wiktor Emanuel w galowej karecie, a z nim książęta i ze dwie kopy wysokich dygnitarzy państwa. Deputacje senatu i Izby poselskiej przyjmowały monarchę u bramy Starego pałacu. W sali tak zwanej Pięciuset (Sala dei Cinquecento), gdzie się odbywają posiedzenia parlamentarne, było nieskończenie wiele publiczności, należącej po większej części do wyższej arystokracji, ponieważ prezydent gabinetu, od którego w podobnych razach zależy rozdawanie biletów, obdarzył niemi po największej części swych przyjaciół. Posłowie dworów zagranicznych pojawili się w galowych mundurach. Król przemówił temi słowy:

„Panowie senatorowie, panowie deputowani!

„Ojczyzna jest wreszcie wolną od wszelkiego cudzoziemskiego panowania.

„Dusza moja przepełniona radością, że mogę oznajmić coś podobnego przedstawicielom 25ciu milionów Włochów. To wielkie zjawisko, uwieńczające wspólne usiłowania, nadaje nowej siły dziełom cywilizacji i zabezpiecza równowagę Europy.

„Prędkie urządzenie militarne i rychłe połączenie się ludów włoskich zyskały dla Italii ten kredyt, który jej był potrzebnym, aby mogła uzupełnić swą wolność w skutek własnej cnoty i pomocy korzystnych sprzymierzeńców. Dla tej ciężkiej pracy była bodźcem i pociechą sympatja rządów i ludów cywilizowanych, którą powiększało waleczne wytrwanie prowincyj weneckich, dążących do narodowej wolności.

„Traktat pokoju z cesarstwem austrjackiem, który zostanie przedłożonym, pociągnie za sobą rokowania, mogące ułatwić obopólne wymiany.

„Rząd francuzki, wierny obowiązkom, jakie na się przyjął, podpisując wrześniową konwencję w r. 1864, wycofał już swe wojska z Rzymu. Ze swej strony rząd włoski, utrzymując powzięte zobowiązania, szanował i będzie szanować terytorjum papiezkie.

„Dobre stosunki z cesarzem Francuzów, z którym nas łączą węzły przyjaźni i wdzięczności, umiarkowanie Rzymian, mądrość papieża, uczucie religijne i zdrowy sąd ludu włoskiego, dopomogą do rozróżnienia i pogodzenia spraw katolików z dążeniami narodowemi, które się mięszają i burzą w Rzymie.

„Szanując religię naszych przodków, która zarazem jest religią większej części Włochów, ja oddaję równocześnie słuszność zasadzie wolności, która przenika nasze ustawy i która zastósowana wszędzie z szczerością, zdoła zniszczyć powody starych nieporozumień pomiędzy państwem a kościołem.

„Te nasze postanowienia, zabezpieczające sumienie katolików, zdziałają, jak się tego spodziewam, że papież zechce i nadal niepodległym w Rzymie pozostać.

„Italia jest pewną siebie, tem pewniejszą, że bohaterstwo jej synów, którego zniszczyć nie mogła zmienna fortuna na lądzie i morzu, podtrzymują straszne twierdze, które ją niegdyś w niewoli utrzymywały."

Przełożyłem wam tylko pierwszą połowę mowy królewskiej, ponieważ według mego zdania, część druga nie ma dla was zbytniej doniosłości. Monarcha mówi w niej, że naród powinien myśleć o poprawieniu materjalnych stosunków, do czego rząd radykalnem przeistoczeniem i poprawieniem administracji nie omieszka podać pomocnej ręki. Części politycznej, którą przytoczyłem, nie rozbieram. Nie ma w niej nic jasnego co się tyczy kwestji rzymskiej, nie wiadomo jakiemi sposobami zechce rząd włoski rozwiązać tę nader delikatną sprawę. Wysłannika włoskiego nie chciał papież tak długo przyjmować, jak długo nie wiedział, w jaki sposób odezwie się Wiktor Emanuel. Czy dziś zadowolni się mową królewską?

Proces Persana nie ukończy się tak prędko. Przesłuchanie wprawdzie ukończone, lecz za to jeneralne debaty nie nastąpią, jak około połowy lutego r. 1867. Zbytni natłok przeróżnych dokumentów ma być powodem podobnej zwłoki.

Izba wybrała p. Majorana Cucuzzella, jako najstarszego wiekiem, na tymczasowego prezydenta. Jutro pierwsze posiedzenie parlamentu.

Kronika.

— **Sprzedaż soli w magazynach rządowych.** Mimo skarg podnoszonych na przeszłej sesji sejmowej i wydanych z tego powodu nakazów rządowych, postępują sobie władze manipulacyjne przy kokturach solnych z dawniejszą dowolnością. Właściciele wielkich folwarków, którzy posiadają po kilkaset sztuk bydła, posyłają n. p. po 4 razy i częściej za solą dla bydła i nie mogą jej dostać, podczas gdy spekulanci żydowscy otrzymują zawsze znaczne zapasy, które gospodarze ze swoją szkodą u nich po wyższych cenach kupować muszą. Widać, że ck. krajowa dyrekcja skarbowa jakoś nie umie czuwać nad tem, by odnośne rozporządzenia i nakazy rządowe były należycie przestrzegane.

— **Kradzież.** Z Tarnopola donoszą, że wysłanemu tam w celu zbadania sprawy ucieczki Neczuperowicza, c. k. radcy sądu wyższego krajowego, p. Eminowiczowi, skradziono tłumok z rzeczami.

— (*W. G.*) **Koncert** dany w poniedziałek na dochód Towarzystwa bratniej pomocy techników lwowskich, udał się świetnie, dzięki udziałowi tak znakomitych dwóch artystów jak Mikuli i Frieman. Słuchacze w ogóle, w szczególności zaś znawcy, zachwycali się osobliwie mistrzowskiem wykonaniem sławnego *Trio* Mendelsohna przez pp Mikulego, Friemana i Wollmanna. Świetne *Allegro*, stanowiące wstęp do przecudnego, śpiewnego *Andante*, następnie figlarne *Scherzo*, oddane jak najwierniej w duchu kompozytora, a nakoniec *Finale*, przy którem zdawało się, jak gdyby iskra elektryczna przelatywała od fortepianu do skrzypka i napowrót; wszystko to odegrane było z takim ogniem, z taką precyzją, że nawet nieznawcy w tych czarodziejskich tonach musieli poznać rękę mistrzów. Musimy tu nadmienić, że p. Wollmann przy wykonaniu tej klasycznej kompozycji dotrzymał godnie placu pp. Mikulemu i Friemanowi, co jest niepospolitą pochwałą. *Rondo* Szopena na dwa fortepiany odegrali pp. Mikuli i Marek. Wiadomo, iż p. Mikuli sam żyjąc prawie duchem Szopena, umie go przelać na drugich, i że p. Marek w wysokim stopniu zdolnym jest uchwycić tę iskrę jeniuszu. Po tem wszystkiem nie potrzebujemy dodawać, że utwór Szopena wypadł przecudnie. Śmiało twierdzić można, że kompozycyj Szopena, w ten sposób mistrzowski oddanych, nie łatwo u a się usłyszeć tam, gdzie nie ma p. Mikulego.

W interesie publiczności musimy tu zrobić uwagę, że korzystniej byłoby umieszczać grających w środku sali, nie zaś na jednym jej końcu; bo ci, co się znajdują nieco dalej, nie mogą słyszeć wielu delikatnych odcieni tonów, a tem samem wielka część piękności muzycznych jest dla nich straconą.

Pan P. i pani Majeranowska z powodu zachrypnięcia nie mogli odśpiewać numerów, zapowiedzianych w programie. Zastąpili ich inni amatorowie. Panna K., którą już mieliśmy sposobność słyszeć w koncercie pana Friemana, bardzo pięknie odśpiewała arję z opery Moniuszki i Cauconetego *Judith* Chór męzki Mendelsohna *Swobodny wędrowiec*, wykonany przez członków Towarzystwa muzycznego, wypadł ku powszechnemu zadowoleniu

Publiczność była widocznie zadowoloną z wyboru, klasycznych przeważnie numerów, i zebrała się nader licznie. Mamy nadzieję, że to samo da się powiedzieć o piątkowym koncercie pana Friemana, którego program obejmuje między innemi kwintet Szumana. Utwór ten znanym jest jako jeden z najklasyczniejszych, a prawdziwie wielka, piękna i natchniona ta muzyka sprawi każdemu niemałą przyjemność.

— **Z powiatu limanowskiego** d. 16. grudniu. Krótkość terminu, pozostawionego właścicielom dworów do oświadczenia u politycznej władzy powiatowej, w razie gdyby sobie życzyli połączenia swych posiadłości z gromadą w jedną gminę, — nadto gdy takowy z powodu spóźnionego rozesłania z urzędów powiatowych nowych ustaw z dn. 12. sierpnia br. (z 60 dni blisko o połowę) skrócony został, zaniepokaja wielu w całym kraju naszym.

Jednakże §. 2. ustawy o obszarach dworskich mówi w drugiej połowie wyraźnie, że „wcielenie obszaru dworskiego do gminy może nastąpić również po wniesieniu takiego żądania po upływie owego terminu, jeżeli przeciw temu ani polityczna władza krajowa ze względów publicznych, ani Wydział krajowy nic nie zarzuci".

Ponieważ to zastrzeżenie nie jest bynajmniej niepokojącem, a połączenie się obszaru dworskiego z gromadą w jedną gminę może właściwie nastąpić dopiero po poprzedniem zawarciu umowy z gromadą „względem wymiaru ciężarów i sposobu uiszczania powinności, mających z związku gminnego przypaść na obszar dworski, równie jak względem konkurencji do budowli kościelnych, parafialnych i szkolnych, tudzież do budowy dróg, i wreszcie względem praw zastrzeżonych obszarom dworskim ustawami o tych przedmiotach", jak to dobrze korespondent lwowski w nr. 286 *Gaz. Narod.* przedstawił: przeto opóźnienie się z oświadczeniem chęci wcielenia obszaru dworskiego do gminy, może być z tego powodu pożądańszem, iż z zaprowadzić się mającą nową radą gminną prędzej by zapewne właściciel obszaru dworskiego mógł zawrzeć podobną (przez władzę polityczną potwierdzić się mającą) umowę, niżeli z teraźniejszą całą prawie gromadą, któraby nawet pospieszne żądanie dworu połączenia się z nią w jedną gminę, pewno podejrzywać nie omieszkała.

— **Towarzystwo dramatyczne ruskie**, zostające pod dyrekcją p. Baczyńskiego, rozwiązuje się, a to jak opowiadają z powodu, że przedsiębiorcy zerwali kontrakt zawarty z p. Baczyńskim i mają zamiar zastąpić go innym dyrektorem, któryby lepiej i bezwzględniej pojmował cywilizatorską misję kacapskiej dramaturgii nad Pełtwią. Takim apostołem tragi-komicznym miał być z początku jakiś pan Artymowicz; teraz ma być z Moskwy sprowadzony Karpeńko. Łatwo przewidzieć, jakie przyjęcie znajdzie we Lwowie eksperyment, który w Wilnie mimo Murawiewów i Kaufmanów robi tak okazałe *fiasco*. Najsmutniejszą przy tem wszystkiem jest ta okoliczność, że pierwsze początki ludowej sceny ruskiej zostały zwichnięte, a teraz ta sama frakcja, która wyrzuca Polakom zamiar *unicztożenja* Rusi, zadaje cios śmiertelny tej instytucji, podczas gdy pod innemi warunkami mogła była scena ruska przynieść wielkie korzyści oświacie ludowej. Gdyby gorące życzenie miasta i kraju, oswobodzenia fundacji skarbkowskiej od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej we Lwowie, raz już zostało spełnione, wtenczas dopiero zcałazłyby się fundusze i inne warunki, któreby pozwoliły utworzyć teatr ruski, niezawisły od wpływów moskiewskich, a tem samem mający pełne prawo do uznania i poparcia ze strony całego kraju.

— **Sprostowanie.** Nie p. Raskowi, ale p. Balkowi dziękujemy za bezinteresowne wypożyczenie doskonałych fortepianów Streichera. Od wydziału Tow. bratniej pomocy techników. *M. Darowski*, prezes; *S. Makarewicz*, sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu był już obecny wybrany wczoraj jednogłośnie poseł stanisławowski, dr. Florjan Ziemiałkowski.

Przy rozprawach budżetowych w sejmie czeskim 19. b. m. postawił czeski poseł Seidel wniosek do następującej rezolucji: „Póki nie zostanie przywróconą reprezentacja państwowa, sejm czeski na podstawie manifestu wrześniowego i dawnych urządzeń krajowych ma prawo uchwalać pobór i rozkład przypadających na Czechy podatków stałych."

Co do podanej niedawno w niektórych dziennikach wiadomości o tajnych naradach nuncjusza papiezkiego w Wiedniu, w celu utrzymania świeckiej władzy Ojca św., zapewniają teraz, że była to tylko konferencja prałatów, na której postanowiono wydać list pasterskie, przedstawiające smutne położenie stolicy Apostolskiej i wzywające do modłów za Ojca św.

Do dziennika *Italie* piszą z Rzymu, że pan Tonello zaraz po swojem przybyciu miał rozmowę z kardynałem Antonelli, a misja jego tyczy się wyłącznie spraw religijnych, a wszystko, co donoszono do dziennika mediolańskiego, *Il Secolo*, o formalnym programie pojednania, przyjętym przez Ricasolego i przedłożonym przez p. Tonello kurji rzymskiej, jest zmyślone. Nawet i w sprawach religijnych spotyka p. Tonello na wielkie trudności, z powodu, że stronnictwo klerykalne rozdrażnione jest przeciw rządowi włoskiemu, który bierze się energicznie do wykonania uchwał o zniesieniu klasztorów i seknia-

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. Z dniem 1. lutego 1867 przechodzi administracja i kasowa manipulacja funduszów indemnizacyjnych dla zachodniej Galicji i wielk. księstwa Krakowskiego do c. k. kasy funduszu indemnizacyjnego we Lwowie W skutek tego połączenia obowiązywać będą z powyższym dniem następujące przepisy, zmieniające po części manipulację w głównej kasie krajowej w Krakowie. Kasa ta będzie i nadal wypłacać zapadłe kupony od obligacyj funduszów indemnizacyjnych zachodniej Galicji i wielk. ks. Krakowskiego na proste zgłoszenie się stron (bez likwidacji) jednakże tylko o ile kupony te nie zalegają dłużej jak rok. Jeżeli kasie tej przedłożone będą kupony do wypłaty za pomocą konsygnacyj, natedy mają być spisane w jednej konsygnacji tylko kupony jednego i tego sam go funduszu indemnizacyjnego. Rzeczona kasa wypłacać będzie także odsetki od obligacyj, od których procenta płatne są za kwitami, wypłata tych odsetków musi jednak począwszy od 1 lutego 1867 r. być wyraźnie przekazaną głównej kasie krajowej w Krakowie. Odsetki takie, w czasie przeniesienia administracji i kasowej manipulacji rzeczonych funduszów do głównej kasy krajowej we Lwowie, płatne w Krakowie, uważane będą jako przekazane przez tę kasę do głównej kasy krakowskiej, i osobne przekazanie do wypłaty takowych w Krakowie nie będzie potrzebne. Po tym terminie zaś musi przeniesienie wypłaty odsetek do kasy krakowskiej w myśl przepisów, istniejących co do przekazania wypłaty odsetek od obligacyj dla kas zbiorowych, zażądane być w głównej kasie krajowej w Krakowie, lub też bezpośrednio w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie. W myśl tego musi także wypłata odsetek od obligacyj przez kasę lwowską nowo wydać się mających, jeżeli strona podniesienia tychże w Krakowie żąda — być każdą razą przekazaną do kasy krakowskiej.

Wydanie stronom obligacyj funduszów indemnizacyjnych zachodniej Galicji i wielk. ks. Krakowskiego nastąpi, jeżeli nie zostanie wyraźnie zażądane podniesienie tychże we Lwowie, przez główną kasę krajową w Krakowie, za złożeniem dokumentów według istniejących przepisów przedłożyć się mających.

Główna kasa krajowa w Krakowie upoważnioną jest także przyjmować obligacje obwodu tamtejszych funduszów indemnizacyjnych w celu tychże przeniesienia lub przemiany w kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie. Jeżeli strony żądać zechcą wymiany tej lub przepisanej za pośrednictwem kasy krakowskiej, natenczas mają takowej przedłożyć obligacje za pomocą spisu podwójnie wystawić się mającego, w którym oznaki tych obligacyj zapodane być mają i równocześnie złożyć tamże przypadające kwoty wyrównawcze i należytość za przepisywanie. Na takowe wyda rzeczona kasa poświadczenie, za którego zwrotem nastąpi potem wydanie przepisanych obligacyj. Z obligacjami lit. A., przedłożonemi do przemiany, mają także, jeżeli wystawione były, być przedłożone arkusze płatnicze, za któremi procenta od takowych dotąd pobierano.

W czasie, w którym przedsiębrane będą przygotowania do losowania, nie może krakowska główna kasa krajowa przyjmować obligacyj do przepisania, jeżeli przy tem nastąpić ma zmiana numerów.

Wspomniana kasa może także uskuteczniać w drodze przekazu, wypłatę obligacyj wylosowanych obu krakowskich funduszów indemnizacyjnych. Jeżeli więc przedłożone jej będą obligacje wylosowane po terminie, w którym wypłata nastąpić ma, wraz z kwitem osobno lub też na samej obligacji według przepisów wystawionym, ma rzeczona kasa, jeżeli strona podług przepisów instrukcji dotyczącej losowania, ma prawo podniesienia należytości, odebrać rzeczoną obligację z należącemi do niej jeszcze niezapadłemi kuponami lub dotyczącym arkuszem płatniczym wraz z kwitem i innemi może jeszcze potrzebnemi dokumentami, wydać stronie na takowe poświadczenie, a po zrealizowaniu tych obligacyj w lwowskiej kasie fuduszu indemnizacyjnego wypłacić należytość za takowe w gotówce, za ściągnięciem rzeczonego poświadczenia.

Lwów d. 19. grudnia. (*Ceny targowe*). Na tutejszej targowicy publicznej praktykowano dziś następujące ceny przeciętne: mierzyca pszenicy 4.52, żyta 3.25, jęczmienia 1.25, owsa 1.29, hreczki 2.71, grochu 3.25, kartofli 1.25; cetnar siana 89 ct., słomy okłotowej 66 ct.: sąg drzewa bukowego 9.83, miękkiego 7.53. W handlu hurtownym płacono przedwczoraj po 17 złr. za parę z przystawą do Lwowa.

Gdańsk dnia 15go grudnia. Powietrze suche i piękne. Nocami mieliśmy 3—4stopni mrozu, od wczorajszego dnia mały śnieg.

W Anglii transakcje zbożowe nie były w tym tygodniu ożywione. Pokup pozostał mały a ceny niepewne pierwszych dni dopiero ku końcu tygodnia nieco się ustaliły. Jednakże pomimo dość znacznego dowozu pszenicy krajowej nowego zniżenia nie notowano, gdyż właściciele raczej swój towar na spichrze sypać woleli, aniżeli do nowych ustępstw się skłonić.

Pszenica zagraniczna miała nieco łatwiejszy odbyt po pełnych cenach zeszłego tygodnia, a w niektórych sprzedażach osiągniono w końcu tygodnia małe podwyższenie. Jęczmień 1 szyling na kwarterze tańszy, tylko wyborowe gatunki utrzymały się bez zmiany. Owies o 6 pens. droższy.

We Francji w początku tygodnia ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, lecz pokup był tak słaby, iż w drugiej połowie ziarno podrzędniejszych gatunków na wielu placach o 30 do 50 cent. na hektolitrze taniej sprzedawano. W Marsylii pomimo dość znacznego importu płacono ceny zeszłego tygodnia; w Nantes i Bordeaux targi spokojne.

Żyto, jęczmień, owies miały dobry odbyt po niezmiennych cenach.

Na naszym targu mało chęci do kupna ceny przenicy były w ogólności dość słabe i chwiejące się lecz nie cofnęły się w tym tygodniu. W ostatnich dniach towar biały i jasno szklisty był znów nieco więcej żądany i małe podwyższenie w cenie osiągnął. Ziarno ciemne i szaro szkliste było zaniedbane, gatunek zaś średni bez zmiany. Żyto przy trudnej sprzedaży o 5 do 7½ guldena na łaszcie było tańsze i dopiero na ostatnich targach nieco się podniosło.

Groch o 7½ guld. na łaszcie tańszy.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 1100, żyta 150, jęczmienia 90, owsa 50. grochu 80.

Płacono za szefel berliński 85 funtów celnych:

Pszenicy białej z wagą 85fnt. 4 łut. do 81 fnt. 6 łutów 3 tal. 15 srg. do 3 t. 3 sg. 4 fen., szklistej 83 fnt. 2 łut. do 84 f. 14 ł. 3 t. 16 sg. 8 fen. do 3 t. 10 sg., pstrej 84 fnt. 24 łut. do 80 fnt. 16 łut. 3 t. 5 sg. 10 fen. do 2 t. 25 sg. 10 fen., ordynarnej 79ft. 27 łut. do 76 fnt 18 łut. 2 t. 25 sg. do 2 t. 22 sgr. 8 fen., żyta 76 funt. 18 łut. do 82f. 25 łut. 1 t. 22 sgr. 6 fen. do 2 t., jęczmienia 1 t. 13 sg. do 1 t. 26 sg., owsa 26 sg. 8 fen. do 1 t., grochu 1 tal. 28 sgr. 2 fen. do 2 tal. 6 sg. 8 fen.

A. Makowski i Sp.

Ponieważ wydrukowany przed kilku dniami wykaz wylosowanych listów zastawnych zawiera kilka myłek drukarskich przeto powtarzamy go dziś poprawnie.

Wykaz listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego przy 48 ciągnienia na dniu 15. grudnia 1866 r. w sumie **178.645** zł w. a. wylosowanych, które od dnia 30. czerwca 1867 r. w imiennej wartości gotowizną wypłacane będą.

Ser. I. nr. 505, 512.

Ser. II. nr 493, 515, 536, 716.

Ser. III. 222 1022 2316 2924 38 4 5257 5398 5946 6335 6526 65 8 6607 6796 7021 7507 7547 7888 8143 8148 8136 8556 8 92 10098 10509 10563 10692 10695 1 940 11151 11257 11446 1177 11841 11883 11915 11939 12102 12220 12263 12334 1239 1 4 7 12429 12702 13033 13067 13090 13135 13233 13639 1390 14031 14258 14499 14509 14634 14782 14793 14882 149 1 14924 14971 15295 15465 15574 15580 15 38 15642 1593 16350 16378 165 5 16615 16739 16742 16765 16788 16996 17168 17317 17340 17455 176 8 17754 17839 17860 17862 1 889 17904 17949 17999 18 10 18027 18054 18113 18338 18372 18429 18608 18656 18759.

Serja IV. 11 1446 2030 2486 2602 2607 2695 2754 2885 4311 4379 4567 4646 4784 4846 4874 4953 4972 5210 5443 5473 5795 5851 5909 5960 5971 5989 6173 6246 6267 6525 6623 6699 6711 6780 6854 6862 6886 6969 7156 7361 7401 7410 7514 7518.

Ser V. 288 503 553 717 1354 1434 1772 1918 1968 1982 2173 2265 2292 3151 3643 4614 4894 5763 5773 5870 59 7 6267 6443 6833 6924 7000 7012 7973 8514 8612 8909 8926 8928 9009 9109 9161 9202 9626 10139 10936 11614 11988 12027 12270 12379 12392 125 9 12723 12815 12824 12845 12963 13020 13209 13309 13406 13705 139 5 13932 14035 14069 14222 14232 14244 14433 14528 14545 14547 14548 14632 14707 14735 14794 14810 14968 15002 15193 15286 15337 15407 15412 15620 15635 15639 15645 15795 15830 15913 15953 160 5 16254 16282 16324 16331 16341 16415 16453 16456 16465 16476 16537 16655 16667 16681 16738 16740 16743 16758 16758 16855 17072 17117 17495 17619 17737 17996 18074 18083 18134 18143 18231 18467 18573 18714 18787 19100 19123 19491 19388 19941 20215 20474 20738 20900

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30. czerwca 1867 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie, zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

W Warszawie Leopold Kronenberg, w Krakowie F. J. Kirchmayer, w Brodach Halberstam i Nierenstein, w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, w Wiedniu Kendler i spółka, w Pradze Leopold Laemel, w Berlinie Mendelsohn i spółka, w Dreznie Michał Kaskel, w Wrocławiu Ignacy Leipziger i sp., w Frankfurcie n. M. Bracia Bethman.

Wiedeń 19. grudnia.	Płacą zł.	Płacą c.	żądają zł.	żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	52	75	52	90
„ Pożyczka narod.	67	60	67	75
„ Metaliki na m. k.	57	90	58	10
„ Obl. ind. niż austr.	83	50	84	50
„ „ „ węgierskie	68	50	69	25
„ „ „ chor. i slaw.	75	25	75	75
„ „ „ galicyjskie	64	50	65	25
„ „ „ bukowińskie.	64	50	65	50
„ „ „ siedmiogr.	64	00	64	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	135	50	136	00
„ „ „ 1854	75	75	76	00
„ „ „ 1860	81	30	81	40
„ „ „ 1864	73	50	74	00
„ „ srebrnej z r. 1864	75	50	76	00
„ „ z r. 1865	78	75	79	00
„ kredytowe	128	75	129	00
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr St. Genois	23	50	24	00
„ miasta Budy	23	00	24	00
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	50
„ hr. Keglevich	12	00	13	00
„ Rudolf	12	00	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn.)	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	000	00
w walucie austr.)	92	50	93	00
Galic. Zakł kred. 4%	73	50	74	00
Austr. Zakład kred. ziem.	103	00	104	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	111	25	111	50
Frankf. n. M. 100	111	50	111	75
Hamb. 100 mark.	98	50	99	00
Londyn 20 fnt.	132	15	132	75
Paryż 100 frank.	52	70	52	80
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	714	00	716	00
„ anglo-austr.	84	50	85	00
Zakładu kredytowego	151	90	152	10
Kolei półn. Ferdynanda	153	20	153	50
galicyjskiej.	218	25	218	75
czerniowieckiej	180	50	181	00
Warszawa 19. grudnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok „	79	50	79	83
„ „ kupon „	00	00	01	75
Akcje kol. żel. war wied. „	71	75	72	25
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	56	33
Paryż 10. grudnia.				
Renta 3%	69	62	00	00

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 20. grudnia.	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. długu państw. 5% za 100 gl. m. k.	57	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	67	00
Losy z r. 1860	81	25
Akcje banku nar. za 1000 gl.	714	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	153	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	132	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	26
Srebro za 100 gl. w. a.	131	35

Kurs lwowski, z dnia 20. grudnia.	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	6	16	6	24
Dukat cesarski	6	21	6	28
Moskiewski półimperjał	10	72	10	92
Moskiewski rubel srebrny	2	00	2	05
Moskiewski rubel papierowy	1	72	1	75
Pruski talar kur.	1	96	1	98
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	17	73	93
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	84	77	64
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	64	58	65	58
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	66	50	67	00
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	218	00	221	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	178	67	181	50

ZAPROSZENIE do przedpłaty

na dziennik niemiecki, wychodzący w Wiedniu codziennie pod tytułem:

Die Debatte.

Przedpłata na takowy wynosi z przesyłką pocztową całorocznie 20 złr., albo ćwierćrocznie 5 złr.

„Debatte“ jest to jeden z niewielu dzienników niemieckich, który na sprawy naszego kraju zapatruje się bez uprzedzenia, i dla tego zasługuje na najżyczliwsze polecenie z naszej strony 4087 1—6

4094 1—1

✝

NEKROLOG.

Z Podola dnia 26. listopada 1866 r. I znowu przychodzi nam opłakiwać stratę jednego z najzacniejszych ludzi, który przepędziwszy większą część swego życia za krajem, zapragnął spocząć na rodzinnej ziemi. Dziś złożyliśmy w grobach familijnych w Chomiakówce zwłoki ś. p. **Wincentego Korab Poradowskiego,** szambelana J. c. Mości, a pułkownika wojsk ces. austr., zmarłego w Bernie na cholerę; o nim to można śmiało powiedzieć, że szkoły i świat kształca głowę, serce wyrabia się w domu; z jakiem uczuciem dla kraju i rodaków opuścił progi rodzinne w młodocianym wieku, takim pozostał aż do zgonu. Kto tylko z Polaków szukał karjery wojskowej, on zaraz choć nie zbliżony stosunkami familijnemi, ani też znając z osoby, dowiadywał się, w czemby można do pomódz, a kto za granicą otarł się o niego, największej doznał gościnności w jego domu a w razie potrzeby jakiej protekcji, znalazł go nie strudzonym w zabiegach pomocy. Ileż to naszej młodzieży będącej w ucisku nie doznało największej troskliwości o ich przyszłość. Słodyczą charakteru i wielkim taktem ujmował wyższych, a przyciągał serca podwładnych. Hasłem jego całego życia było: „Wszystko w świecie przeminie, tylko to zostanie, co człowiek z miłości dla bliźniego uczynił.“ Odwołuję się do Polaków, zostających dziś w szeregach c. k. wojska, ilu z nich doświadczyło dobrego od ś. p. pułkownika, niestety! stał on już na takiem stanowisku, że coraz więcej mógł rodakom opieką swoją dopomagać, i życie swe pełne czynu uważał za własność młodszego pokolenia. Przed zgonem zaklął żonę, żeby zwłoki jego przeprowadzić do kraju, co z wielu przeszkodami dla cholery było połączone, jednakowoż serdecznie kochana i najlepsza żona i liczni przyjaciele i koledzy, pokonali wszystkie trudności w Wiedniu, i stało się zadość jego woli — spoczął między swojemi. Cześć jego pamięci, a spokój szlachetnej duszy. *W. P.*

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie próchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich** Skład w Paryżu przy ulicy Nr. 33: we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galie 3017 4—24

Uwiadomienie o dzierżawie:

Dobra **„Horodnica** z przyległościami **Wojewodzińce, Sękowce i Jezierzyska“**, leżące na Podolu austrjackiem w obwodzie czortkowskim, w odległości pół mili od miast Husiatyna, Chorostkowa i murowanej drogi, składające się z dwóch folwarków i trzech ludnych wsi i przysiołka, mające przeszło 1,364 morgów ornych gruntów, sadów owocowych i ogrodów, wybornej podolskiej ziemi, 131 morgów łąk i pastwisk, gorzelnię murowaną dobrze urządzoną na 140 wiader codziennego zacieru, do której z blizkiego lasu dodaną będzie potrzebna ilość drzewa opałowego; młyn blizko gorzelni położony, stajnię murowaną przy gorzelni na 140 opasowych wołów, dwie młocarnie, wszystkie potrzebne do dobrego gospodarstwa budynki i dom mieszkalny murowany, o piątrze, obszerny, wygodny i ozdobny, są na lat kilka, **bez propinacji, karczm i młynów** od 25. marca 1867 roku z najzupełniejszym zasiewem ozimym, kartoflami na nasienie i zbożem jarem, potrzebnem do zasiewów wiosnianych, **do wydzierżawienia.** Życzący sobie wejść w ten interes, zechcą zgłosić się pod następującym adresem: **„Do właściciela dóbr Horodnicy w Jabłonowie, obwodzie czortkowskim, ostatnia poczta Kopeczyńce.“** 4017 1—3

Mieszkam w hotelu Krakowskim nr. 28 I. piętro.

4096 1—1 **Ignacy Lipczyński.**

Wodę anaterynową do ust

przez 15 lat uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 c. tylko po 4095 1—24

40 cnt. w. a.

apteka Karola Spitzmüllera pod złotym rakiem w Wiedniu. Hoher Markt.

WALERJAN DWORSKI

rękawicznik i bandażysta,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z **dniem 15. października** przeniósł swój sklep i pracownię do **HOTELU GEORGE** wchód z ulicy św. Jana. 2895 5—6

Z powodu tańszego najmu, **jest** w możności wszelkie wyroby rękawicznicze tak własne, jak i zagraniczne po **zadziwiająco tanich cenach** sprzedawać.

W nadziei, że P. T. Publiczność i nadal zechce go zaszczycić swojemi zamówieniami i o prawdzie tegoż się przekonać, poleca się Jej łaskawym względom.

W powyższym handlu sprzedaje się własnego wyrobu:

Atrament, alizarynowy i karminowy do znaczenia bielizny z gumą w bardzo dobrym gatunku.

Szwarc (czernidło na buty) w tak dobrym gatunku, że dotąd żadna fabryka podobnym wyrobem poszczycić się nie może.

W handlu papierowym

Al. & SIM. KÄS,

Stadt, Köllnerhofgasse Nr. 3, w Wiedniu:

	zł. c.
100 arkuszyków papieru listowego i tyleż kuwert w eleg. pudełku	— 90
100 ark. papieru listowego kratkowanego lub liniowanego z natury, białego albo koloro wego w pięknem pudełku	1 30
100 ark pap. list. z monogramami o najpięk. francuzkich barwach	1 20
100 ark. pap. list. z czarn. obwód.	1 20
100 ark. papieru list. angielskiego (Jokey-Papier)	2 50
1 podwójna ryza najwyborn. pap. list. (Quart Format) tj. na 960 listów z bezpłat. odcisk. nagłówk.	5 —
1 ryza najlep. pap. kancelaryjnego	2 —
1 ryza tek pisarskich	2 —
1000 sztuk pieczęci papierowych	2 —
100 sztuk kart wizyt. na najlepsz. podwójnym pap. glancowanym	— 95
100 szt. kart wizyt. na angielskim papierze brystolowym	1 80
100 szt kart wizyt. z drzewa ścieńczonego jak papier	80
Kuwerty własnego wyrobu.	
100 sztuk po 20, 30. 40 i	— 50
100 szt. silnych na pieniądze	— 60
100 szt. kuwert z odciskiem wyrażającym rodzaj pieniędzy	— 80
1 serja (gros) najlepszych piór stalowych po 20, 30, 40. 50 i	— 60
1 szabaturka o 60 książeczkach najlepszych kukurudzowych papierków na papierosy po 35, 50, 75 i	— 90
1 szabat. najlepsz. papierków tytoniowych Scaferlati na papierosy	1 50
1 pudełko laku kolor. wonnego	— 60

Największy wybór obrazów jako wzory do kopiowania. Największy skład w Wiedniu

Albumów na fotografie. fotografij wszystkich znakomitych osobistości i fotografij z widokami, ram itp. Wszelkie gatunki papieru, przyrządów do pisania i rysunków, en gros i en detail.

☞ Zamówienia z prowincji wypełniają się ściśle i rzetelnie za pobraniem pocztowem. 4091 1—3

Ogłoszenie prenumeraty na „GAZETĘ LWOWSKĄ“ wraz z „Dodatkiem urzędowym“ na rok 1867.

CENA PRZEDPŁATY:

Za „Gazetę Lwowską wraz z dodatkiem urzędowym:

Na rok cały	12 złr.
Na kwartał	3 „
Na miesiąc	1 „
Numer pojedyńczy	5 cnt.
Za przesyłkę pocztową: Kwartalnie	90 cnt.

Za inseraty od jednego wiersza: pierwszy raz 6 cnt., drugi i trzeci raz po 5 cnt., prócz należytości stęplowej po 30 cnt. od każdego ogłoszenia.

Przesyłki (franko) odbiera **Administracja „Gazety Lwowskiej“, (ulica Wałowa Nr. 370(..**

O ważniejszych wypadkach przynosi „Gazeta Lwowska“ własne telegramy.

Od Nowego roku 1867 „Gazeta Lwowska“ połączona z dodatkiem zawierającym ogłoszenia rządowe, edykta c. k. sądów, tudzież inseraty prywatne, wychodzić będzie w znacznie większym niż dotąd formacie, przyczem administracja zwraca uwagę na to, że dla większego rozpowszechnienia Gazety, dotychczasowa cena przedpłaty o jedną czwartą część jest zniżona, 4093 1—3

Jedyne prawdziwe i trwałe **A. E. Müllera**

Ekstrakta słodowe, Cukierki piersiowe i Likiery deserowe,

które przez pp. lekarzy badane, a jako najlepsze i najdziałalniejsze ordynowane, w piersiowych i płucnych cierpieniach, w kaszlu, chrypce, w zaflegmieniu żołądka, jako też w wszystkich cierpieniach kataralnych; dalej:

Słód aromatyczny kąpielowy,

poleca się szczególniej na gościec, tudzież jako środek zachowawczy, przeciw słabościom epidemicznym, jedynie do nabycia w **„Central-Depot in Wien, Stadt, Herrngasse, Nr. 4 bei Gottl. Knauer.“** jakoteż dla większej wygody Sz. Publiczności sprzedaje się w handlach korzennych po prowincjach. 3024 4—6

IGNACY BOCHNAK

we Lwowie w rynku pod l. 161 poleca jak najlepsze i świeżo sprowadzone towary na nadchodzące święta:

Suche owoce.

Funt rodzynków sułtańskich	po — zł.	56 c.
„ „ dużych	„ — „	48 „
„ „ czarnych	„ — „	36 „
„ migdałów	„ — „	74 „
„ „ w łupkach	„ 1 „	20 „
„ malagi winogron	„ 1 „	— „
„ „ „ cytrynowe	„ 1 „	50 „
„ „ „ we wiankach	„ 1 „	50 „
„ daktyle aleksandryjskie	„ — „	88 „
„ „ marok. na gałąz.	„ 1 „	50 „
„ fig sułtańskich	po 48 cnt. i	56 „
„ cykady hiszpańskie	po 2 zł.	— „
„ „ włoskie	„ — „	90 „

Owoce nicejskie kandyzowane.

Funt angelique do ubieraniaciasta	po 2 złr.	20 cnt.
„ chinois zielony	„ 2 „	50 „
„ „ biały	„ 2 „	50 „
„ „ żółty	„ 2 „	50 „
„ fig	„ 2 „	— „
„ orzechów	„ 2 „	50 „
„ morel bez pestek	„ 2 „	20 „
„ rynglot zielonych	„ 2 „	20 „
„ trześni	„ 2 „	20 „
„ brzoskwiń	„ 2 „	50 „
„ mirabelki	„ 2 „	20 „

Pasztetów sztrasburgskich oczekuję codziennie.

Wina szampańskie.

Cabinet cała butelka . . po 4 złr. 50 cnt | Cabinet pół butelka . . po 2 złr. 50 cnt.

Wina węgierskie.

Samorodny albo zieleniak Nr. 1	but. 1 zł.	— c.
„ „ „ Nr. 2	„ — „	80 „
„ „ „ Nr. 3	„ — „	60 „
Tokajskie	„ 1 „	50 „
Maszlasz 2 butowe	„ 1 „	40 „
„ 3 „	„ 1 „	70 „
„ 3 „	„ 1 „	95 „
Föslauer czerwone i białe	„ — „	80 „
„ „	„ — „	90 „
Goldek	„ 1 „	— „
Ruster muszkatolowy	but. — zł.	80 c.
„ wyskok	„ — „	80 „
Ofner	„ — „	60 „
Erlauerskie	„ — „	60 „
Wilanerskie białe i czerw. N. 1	„ 2 „	— „
„ „ „ N. 2	„ — „	80 „
Grinzinger	„ — „	80 „
Mailberger	„ — „	60 „
Vöslauer czerwony stary	„ — „	90 „
„ „	„ 1 „	— „

Wina francuzkie i inne.

Bordeaux St. Estephe	but. 1 zł.	50 c.
„ St. Julien	„ 1 „	50 „
Bancarlo	„ 1 „	75 „
Chambertin	„ 2 „	95 „
Cap Constancia	„ 2 „	90 „
Malaga but. 1 złr. 90 c. 2 złr.	„ 3 „	— „
Pispporter Mosel	„ 2 „	45 „
Portwein białe	„ 2 „	75 „
„ czerwone	„ 2 „	— „
Volnay	„ 3 „	45 „
Dry Madeyra butelka 2 złr. i	„ 3 „	— „
Chateau Lafitte	but. 2 zł.	— c.
„ Myrat Haut Sauternes	„ 2 „	40 „
„ Yquem	„ 2 „	70 „
„ „ de Haut Sauternes	„ 2 „	50 „
Lacrima Christi	„ 3 „	45 „
Moulis a vent	„ 2 „	45 „
Pedro de Imenez	„ 3 „	45 „
Reńskie wino Hochheimer	„ 3 „	— „
„ Rüdesheim. Hinterhauser	„ 3 „	— „
„ wino Rüdesheimer	„ 3 „	— „
Sherry butelka 2 złr. i	„ 3 „	— „

Gdańskie wódki . . . . butelka po — złr. 95 cnt.
„ Goldwasser . . „ „ 1 „ 50 „

☞ **Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z największą akuratnością.** 4027 2—3

PASZTETY

w formie kiszek i w puszkach.

KAWIOR

prawdziwy astrachański.

Pstrągi i Tuńczyk

w oliwie.

Sery różne.

OWOCE

suche, smażone, cukrowane i w musztardzie.

Chleb z owoców.

Krakowską KIEŁBASĘ

i wszelkie inne do handlu korzennego należące towary poleca w najlepszej jakości 4092 1—3

F. W. KRÓLIKOWSKI

przy ulicy Szerokiej.

Jako podarki świąteczne

polecają

F. B. Hanicki & Comp.

przy placu Św. Ducha, l. 45

najnowszych modeli

OBUWIE

4090 dla DAM, 2—4

od 8 do 18 złr.

W Kołomyjskim obwodzie niedaleko Gwoździca jest wieś do sprzedania, mająca obszaru ornego pola 460 doskonałej gleby, sianożęci 40 morg., stawów 3 morgi, lasu 70 morg., ogrodów 1 morg w. dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, propinacja niesie 600 złr., potażarnia 150 złr., młyn 100 złr.; długu pozostającego to jest w banku ciąży 16000 złr. cena 70000 złr. Bliższa wiadomość w ajencji

LUBINA PREYERA

w Stanisławowie. 4025 3—3

---

2 49 **Uwiadomienie.** 8—10

Dobra Probużna

z przyległościami w obwodzie czortkowskim, zawierające 1.600 morgów ornego pola, 500 morg. sianożęci, ogrody, staw. razem **przeszło 2.100** morgów, z gorzelnią, 3 młocarniami, 2 młynami, **do wydzierżawienia od 24. czerwca 1867. — Bliższa wiadomość u właściciela Antoniego Zawadzkiego w Suszczynie, poczta Mikulince.**

Godna jest uwagi

c. k. uprzywil.

kompozycja do politurowania,

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do politurowania mebli. Tanowo wynaleziona kompozycja, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji zostają stół lub szafa zupełnie upoliturowane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypoliturowane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycji zmoczoną i otrzymają taki połysk, jakiego przez politurowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cnt., małej flaszeczki 40 cnt. w. a.

Główny skład rozsyławczy utrzymuje

Fried. Müller,

w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8.

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Główny skład dla Galicji u **Karola Schubutha** we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 150 m.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cnt 2982 8—?

A. BOZIEWICZ

pod godłem „BOCIANA",

przy placu Marjackim w kamienicy Gromadzińskiej,

poleca swój świeżo i doborowo zaopatrzony

Handel towarów korzennych, delikatesów, win i herbaty wszelkiego gatunku, tudzież:

rumu, likierów i rozolisów.

Donosi on, iż na dniu 19. bm. otrzymał 4085 2—4

ŻYWE RYBY

i na funty sprzedawać będzie.

Zaopatrzywszy handel we wszystko tak, iż P. T. kupujących pod każdym względem zadowolnić zdoła, poleca się niniejszem względom Szanownej publiczności i prosi o liczne zamówienia przy nadchodzących świętach.

GŁÓWNY SKŁAD

PŁÓCIEN

HERBATY

zbiór 1865 — 1866

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie wszelkie gatunki 4024 2—3

tegoż świeżego transportu.

Fryderyk Schubuth.

HERBAT

ŚWIEC WOSKOWYCH

PODARUNKI ŚWIĄTECZNE,

tak na Boże Narodzenie, jako też i Nowy Rok w najliczniejszym wyborze i po najtańszych cenach otrzymał i poleca Szanownej Publiczności

HANDEL 4044 2—8

A. Steifa Synów.

Zakupiwszy korzystnie

za gotówkę wielki zapas sukni,

sprzedaję:

Całe ubranie zimowe

za 20 złr.,

KOMPLETNE

Ubranie czarne salonowe

za złr. 24,

SZLAFROKI

o rozmaitych barwach i nagu towniejszego kroju **od 8 do 26 złr.**

Tudzież wszystkie gatunki z najlepszej i najmocniejszej materji **sukni męzkich**, na każdą porę po **zdumiewająco tanich cenach** w moim nowo otwartym

magazynie sukni

LEOPOLDA KELLERA

w Wiedniu, 4023 3—3

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr 3.1 Stock, gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się najrzetelniej i najspieszniej.

Nowy zniżony

CENNIK

Składu fabrycznego

optycznych przedmiotów,

pod firmą:

Neuhöfer i Feigistock

w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,

vis-a-vis dem neuen Opernhause.

Okulary w oprawie stalowej lub rogowej, z najlepszemi szkłami peryskopowemi wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
„ z oprawą w rowku (invisible)	2	50
„ „ złotą	6	
„ „ „ po bokach	4	50
„ „ srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	
„ szyldkretowa	4	
Cwikier (Pinzenez) kauczukowy	1	
„ „ szyldkretowy	3	
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	
Lornetki teatralne, achromatyczne lakierowane na czarno	7	wyżej
„ w skórę oprawne	9	wyżej
„ w oprawie w słoniowej kości	12	wyżej
Dalowidy polne i dla artylerji po 24 i 28		wyżej
„ w najlepszym gatunku po 6 złr.		

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzania płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. 2800 12—13

Prawnik może znaleźć umieszczenie. Bliższą wiadomość udzieli Dr. Adam Morawski we Lwowie przy placu Ferdynanda nr. 362. 4013 3—3

Poszukuje się dzierżawy

APTEKI

w miastach większych, najchętniej w Galicji zachodniej, a natomiast jest do **wydzierżawienia** w miasteczku za Lwowem przy kolei Lwowsko Czerniowieckiej. 4 53 3—3

Bliższą wiadomość powziąć można listami franko do 30 grudnia r. b. pod adresem:

B. K. *poste restante* **Lwów.**

BROWAR

w Strusowie.

do wyrabiania najlepszych gatunków piwa urządzony, jest do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże w Zarządzie Dóbr. 4069 4—3

Dla P. T. właścicieli gorzelń i gorzelników.

Postęp w gorzelnictwie.

P. T. życzący sobie nabyć wiadomości wydoskonalenia się w sztuce gorzelnianej przy obecnem opodatkowaniu, raczą się zgłosić do podpisanego, a tenże za mierne wynagrodzenie udzieli sposobu robienia sztucznych zacierów, nietylko pędzącym w 4ch, 3ch, 2ch kadziach fermentacyjnych, ale nawet w jednej kadzi, przy których znaczne opodatkowanie od garnca spirytusu nie wynieśie wyżej nad 11 do 14 ct. w. a. Wydatku spirytusu zapewniam od korca kartofli z dodatkiem słodu od 14 do 17 kwart. Ilość mniejsza lub większa zależy od gatunku kartofli. Od każdego cetnara żyta po garncy 5½, kukurudzy po 5¾ od słodu, owsa, jęczmienia po garncy 5, a 75% Trallesa. Chcących nabyć te wiadomości, zwracam uwagę na broszurkę przezemnie o gorzelnictwie wydaną, której dostać można u podpisanego, w księgarniach p. **Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, p. **K. Wilda** we Lwowie, w **Administracji „Czasu"** w Krakowie i w **Ajencji** tego dziennika we Lwowie. W końcu oświadczam, że jestem zawsze gotowym do udzielania bliższych objaśnień ustnie lub listownie. — Monasterzysko. 4029 3—6

Józef Halski.

RUM

na butelki i na miary

HERBATA

zbiór 1866

we wszelkich gatunkach, świeża, dobra i tania w handlu

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie w głównym rynku pod l. 54.

4045 4—10

LIKWORY FRANCUZKIE i KRAJOWE

GDAŃSKIE ROZOLISY (Główny skład)

UWAGA.

Herbatami itd. wziętemi w większych ilościach, jestem w stanie służyć po tych samych cenach w lepszych gatunkach jak z Wiednia lub Brodów sprowadzane.

Cennikami służę na żądanie bezpłatnie.

na butelki i na miary

WINA

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim pod l. 131 m.

poleca swój własnemi **z najpewniejszego materjału i podług najnowszych i najgustowniejszych fasonów** wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

STOLARSKICH i TAPICERSKICH,

również 3076 5—6

WIELKI ZAPAS LUSTER i MATERYJ,

po cenach stałych i najumiarkowańszych.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, zaręczając za ich o ile możności spieszne i dokładne wykonanie.

!!! OBWIESZCZENIE !!! 2981 7—12

Prawie o połowę ceny pod gwarancją za prawdziwość, czystość płótna, rzetelną miarę sprzedają się różne gatunki płócien, chustki płócienne, ręczniki bielizna stołowa w Składzie fabrycznym płócien, Stadt, Tuchlauben, Nr. 11, w Wiedniu.

Tuzin białych chustek do nosa po 2 złr., 2 złr. 50 cnt. do 2 złr. 80 cnt. najlepsze.
„ cienkich rumburgskich „ 3 „ 3 „ 60 „ „ 4 „ 50 „ „
„ batystowych „ 4 „ 4 „ 50 „ „ 6 „ — „ „
„ dreliszkowych „ 6 „ 7 „ — „ „ 8 „ — „ „
Bielizna stołowa dla 6 osób z płótna po 5 złr. — cnt., 5 złr. 80 cnt. do 6 złr.
„ „ z płótna roboty adamaszkowej 7 „ 50 „ 9 „
„ „ dla 12 osób 8 „ 50 „ 9 „ — „ 12 „
„ „ dla 12 osób z adamaszku atłasowego 15 „ 20 „
Ręczniki płócienne łokieć po 25 30, 35 do 45 cnt.
Sztuka płótna 30 łokci roboy domowej po 8 złr. do 9 złr 50 cnt.
„ „ 30 „ z przędzy bielonej złr. 10. 12 do 14 złr
„ „ 36 „ pięć ćwierci szerokości rumburgskie 12 „ 15 „
„ „ 48 „ „ „ „ „ woba 18 „ 20 „
„ „ 50 „ „ „ „ „ w lepszym gatunku 22 24 „ 28 „
„ „ 50 „ z przędzy ręcznej woba 28, 30 „ 35 „
Tuzin serwet dreliszkowych tylko po złr. 4, 4.50 do 5 „
„ adamaszkowych 6 „ 7 „
Koszule płócienne męzkie po 1 złr. 50 cnt., 2 złr. 30 cnt., 2 złr. 50 cnt. 2 złr. 80 cnt
„ „ lepsze 3 „ 3 „ 50 „ do 4 złr 80 cnt.
Kalesony męzkie 1 „ 20 „ 1 „ 50 „ 1 „ 80 „ do 2 złr.
Koszule damskie haftowane 3 „ 50 „ 4 „ do 4 złr. 50 cnt.
Koszule flanelowe męzkie i kalesony, w dobrym gatunku kolorowe po złr. 3. 3.50, 4 do 4. 50

Koszule, któreby się niepodobały będą napowrót przyjęte.

Zamówienia i w najmniejszych partjach uskuteczniają się najrychlej.

Adres: Louis Modern's, Central-Depot in Wien, Stadt. Tuchlauben Nr. 11.

Na gwiazdkę i podarunki noworoczne stosowne:

Patentowy UNION-REWOLWER.

Rewolwer ten, wynaleziony przez nas, a **sporządzony podług całkiem nowego systemu**, uznała **prześw. komisja techniczna znawców** za jedyny w swoim rodzaju. Obecnie zdolen on jest zwrócić na siebie uwagę wszystkich miłośników i potrzebujących broni, tudzież wyrobić sobie wszędzie szybko wstęp, ile że wszystka broń strzelnicza dawniejszego systemu z powodu lichej przydatności straciła wszelką wartość, a natomiast jedynie i wszędzie wchodzi w używanie broń odtylcowa. Rewolwer nasz lekki i elegancki co do formy, posiada ten nader cenny przymiot, że jego komora walcowa nie jest ani lutowaną ani śrubowaną, lecz stanowi **jedno i nierozdzielne ciało, wolne od niebezpieczeństwa pęknięcia.** Również urządzenie na naboje jest tego rodzaju, że do mimowolnego strzału, jakie się u innych rewolwerów niestety częstokroć zdarzają, wcale tu przyjść nie może. Nakoniec można walec za prostem, bardzo szybkiem poruszeniem sztyftów wyjąć, i zastąpić innym walcem nabitym, przezco można na minutę dać 14 strzałów. Każdy walec ładuje się 7 nabojami: donośność i dokładność strzału z naszej broni jest zadziwiająca. Na odległość 100 kroków strzela się z pełną siłą i niezawodnością. Całe urządzenie tego rewolweru jest bardzo proste, i czyszczenie nader wygodne. Oprócz tych wielu zalet nasze **Union-Rewolwery** mają jeszcze zaletę **osobliwszej taniości.** Stosownie do ozdobności sprzedajemy: 3084 5—12

Wielkie rewolwery 8 cali długie o 7 strzałach kalibru 7 M/m sztuka 20 do 25 złr.
Małe ozdobne rewolwery, kieszonkowe o 7 strz. „ 5 M/m „ 20 — 23 „
Walec osobny 5 złr. 100 sztuk nabojów kalibru 7 M/m 3 złr. 50 cnt. 100 szt. nab. kali. 5 M/m 2 złr. 50 cnt. **Pokrowiec skórzanny 2 złr.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko za zaliczką pocztową.

J. Eigner & Comp.

k. k. priv. Revolver-Fabrik in Wien. Skład: Stadt, Walfischgasse Nro 6.

Rozbierana, potwierdzona i polecona przez wiele znakomitości medycznych.

Nowa ETYKIETA w lilia i złoto — w paczkach po 70 i 35 centów.

Dra Suin de Bouttemard

aromatyczna pasta do zębów

najlepszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł, przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej czerstwości całej wskległości ust.

Prof. Dra LINDES

roślinna pomada woskowa,

działa dobroczynnie na porost włosów, nadaje im gibkości, zachowuje od wysychania, nadaje włosom połysk i naturalną elastyczność, i utrzymuje zrobiony rozdział włosów.

paczka oryginalna po 50 centów.

Balsamiczne mydło oliwne,

odpowiada najlepiej jako środek do codziennego umywania, poleca się najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej.

Paczka oryginalna po 35 cent.

Pod gwarancją za prawdziwość po cenach oryginalnych.

Powyższe artykuły sprzedają po stałych cenach fabrycznych jedynie następujące firmy:

We Lwowie: apteka **Zygm. Rukera** dawniej **Tomanka, J. V. Kleina W** lowa i **Gebhardt, Bonifacy Stiller, Fryd. Schubut**, apteka **A. Berlnera** dawniej **Lanerl** i **Piotra Mikolascha**, jako też:

W Bialej pp. J. Berger i L. Schwanzer, **w Bochni** p. Paweł Niedzielski, **w Brodach** p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomoliński apt. pod złotą koroną, **w Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, **w Buczaczu** Kodrębski et Kercel, **w Czerniowcach** pp. Ig Schnirch i J. Różański, **w Czortkowie** p. M. Fränkel, **w Drohobyczu** p. J. Rosenheim, **w Gorlicach** p. W. Rogawski apt. **w Gródku** p. Tomaszewski apt. **w Grybowie** p. A. Muszczyński **w Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., **w Kaliszu** p. S. Hildenbrand apt. **w Kętach** p. G. Streya, **w Kołomyi** Joel Adlerstein, **w Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. **w Krakowie** p. J. Bartl. **w Lisku** p. R. Barański apt. **w Monasterzyskach** p. J. Lipschütz, **w Mikulińcach** apt. St. Miedlicki, **w Myślenicach** p. F. Sendler, **w Nowym Sączu** p. Ig. Garan, **w Nowym Targu** p. K. Laur, **w Przemyślu** p. E. Machalski, **w Przeworsku** p. F. Świtalski apt., **w Radowiscach** p. K. Teichmann, **w Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, **w Sądagórze** p. A. St. Bursa, **w Sanoku** p. J. Zarewicz, **w Samborze** p. A. Kromer, **w Sercie** J. Dempniak, **w Sędziszowie** p. J. Kowalski, **w Skałacie** p. W. Dietz, **w Sokalu** p. A. W. Grot, **w Stanisławowie** p. F. Stecher apt., dawniej Tomanek, **w Tarnowie** p. J. Jahn i Henr. Koy, **w Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, **w Turce** p. A. Czyrniański, **w Wadowicach** p. F. Foltin, **w Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, **w Złoczowie** p. A. Gottwald, **w Żółkwi** p. R. Barbag, **w Żurawnie** W. Postępski. 2105 9—13

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański Druk Kornela Pillera.

ryzacji dóbr kościelnych. Gdyby nie papież i kardynał Antonelli, którzy są skłonniejszymi do układów, pełnomocnik włoski byłby już odjechał z niczem. Rzym — pisze dalej *Italie* — jest spokojny i oczekuje dalszych kroków rządu papiezkiego, który jednak w wewnętrznej polityce nie ma podobno zamiaru przedsięwziąć najmniejszej reformy, i całą swoją energię wytęża w działaniach dyplomatycznych na zewnątrz.

Spokój, który panuje w Rzymie, przypisują wpływowi komitetu narodowego, bo siła zbrojna papiezka nie jest wystarczającą, by zaimpotować miastu, liczącemu 200.000 ludności. Rząd włoski stara się zapobiedz napływowi burzliwych żywiołów do Rzymu i otoczył w tym celu terytorjum papiezkie silnym kordonem wojskowym.

Z Petersburga telegrafują 19. bm., że w Egipcie oczekują przybycia wojsk angielskich. Zawarto już nawet układ o zaprowiantowanie tych wojsk na 1 miesiąc. Do Aleksandrji przybyło 4.000 Francuzów, przeznaczonych do Kochinchiny, którzy tymczasem mają zostać w Egipcie.

Zająwszy już krzesło poselskie nie mogę, jakbym to pragnął, udać się do Stanisławowa, by szanownym mym wyborcom osobiście podziękować, że mię mandatem swym zaszczycić raczyli. Składam im więc niniejszem publiczną podziękę, a oraz proszę ich, aby chcieli być przekonani, iż najusilniejszem mem będzie staraniem okazać się godnym położonego we mnie zaufania.

Floryan Ziemiałkowski, poseł stanisławowski.

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ w sprawozdaniu dzisiejszem *Gaz. Narodowej* o 15. posiedzeniu sejmowem zachodzi ta omyłka, jakoby protest Kołomyanów, a właściwie petycja tychże, którą na moje ręce jako posła miasta Kołomyi w dwóch egzemplarzach, jeden do Wys. sejmu, drugi zaś do JExc. namiestnika wystosowany, posłano, tylko od Izraelitów wniesioną była, a w rzeczywistości petycję tę nietylko Izraelici lecz także i obywatele chrześciańscy, do klasy ponajwiększej części inteligentnej należący, w znacznej bardzo ilości (blisko 100) podpisali, przeto upraszam o łaskawe sprostowanie tejże omyłki w najbliższym numerze *Gazety Narodowej*. Z uszanowaniem

Dr. M. Landesberger, poseł kołomyjski.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich składa niniejszem najszczersze podziękowanie panu Franciszkowi Tepie, który urządzeniem wystawy znakomitych swych obrazów, i przeznaczając cały z niej dochód na korzyść tego stowarzyszenia, przyczynił się znacznie do zasilenia jego funduszów, i niejedną łzę biednej wdowy lub sieroty, czerpiących z kasy tego stowarzyszenia, dobroczynnie otarł.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 21. grudnia. Minister Beust i kanclerz nadworny Majlath odjechali do Pesztu.

Poseł austrjacki we Florencji donosi, że rząd włoski nakazał swoim urzędom cłowym, by od Nowego roku handel austrjacki używał tych samych dogodności, co handel najwięcej w tej mierze uwzględnionych narodów.

Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza, że od Nowego roku ustają wszelkie prawne ograniczenia stopy procentowej; prawo o lichwie jest zmienione.

Berlin d. 21. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęła Izba posłów ustawę o wcieleniu księztw Nadelbiańskich do Prus. W mowie, mianej przy tej sposobności, wyłuszczył hr. Bismark bezowocność układów z ks Augustenburgskim, i kładł nacisk na prawo zdobyczy, przysługujące Prusom. Wyjaśnił dalej, że Prusy przystały na propozycję Francji co do powszechnego głosowania w północnym Szlezwiku i zrobił uwagę, że cesarz Napoleon III. uznaje, iż interes wzajemny Prus i Francji wymaga, by obydwa te państwa po sąsiedzku i przyjacielsku szły z sobą ręka w rękę.

Bruksela dnia 21. grudnia. Dekret królewski mianuje komisję do zbadania organizacji wojska belgijskiego ze względu na obronę kraju.

---

16. posiedzenie sejmowe.

Z rozprawy nad petycją gminy Rożnowa wypada nam podnieść jeszcze niektóre ciekawe szczegóły, których nie mogliśmy wymienić w sumarycznem sprawozdaniu wczorajszem. Petycja tej gminy żąda na samym końcu, aby się księża nie mieszali do spraw gminnych.

Pawlików domaga się przedewszystkiem skonstatowania faktu, w petycji tej przedłożonego, czy jest prawdziwy, a potem dopiero rozstrzygać jej żądanie.

Zyblikiewicz sądzi, aby ten fakt pojedyńczy rozciągnąć na ogół. Należałoby zwrócić uwagę Namiestnictwa, aby wszystkim bez różnicy gminom rozsyłać tak tekst polski jak ruski, bo w bardzo wielu miejscach gminy nie umieją nawet przeczytać ruskiego tekstu, który do wszystkiego innego raczej jest zdolny, niż do dobrego zrozumienia ustaw, podczas kiedy język polski jest cywilizacyjny, powszechnie w każdym zakącie kraju jest zrozumiałym. Zapowiada tedy poprawkę w tym duchu.

Radca nadworny Possinger objaśnia, że co do publikacji ustaw krajowych Namiestnictwo zniosło się z Wydziałem krajowym, ponieważ wydawnictwo to dzieje się z funduszów krajowych, i mają odtąd być rozsyłane wszystkim gminom, reprezentantom dworskim i urzędom w języku polskim jako autentycznym, a w języku ruskim lub niemieckim tylko tym gminom lub urzędom, które sobie wyraźnie tego życzą.

Na tem zamknięto dyskusję. Zapisanym jeszcze do głosu mowcom pozwolono na wniosek Zyblikiewicza zabrać głos, wszystkim, bez wyboru mowców jeneralnych.

Naumowicz powtarza to samo, co Pawlików o skonstatowaniu faktu, i dziwi się, skąd to pochodzi, że gminy swoim „pitomym" językiem nie chcą czytać ustaw.

Wprawdzie podobny wypadek zdarzył się świeżo jak czytaliśmy w gazetach, Łepkalukowi, ale petycje, podane z Kossowskiego powiatu na ręce jego, nie polegały na pewnych zasadach, i dlatego nie zostały podane do sejmu. Jest tedy w podejrzeniu, że nie gromady podają takie petycje, ale pisarze gminni i urzędnicy, i że to jest z ich strony „neczesnaja" agitacja wyraźna przeciw narodowości ruskiej, więc należy przedewszystkiem skonstatować autentyczność petycji Rożnowa, a nie czynić jej zadosyć, zwłaszcza że widocznie nie od gminy pochodzi, bo nawet nie wie że we Lwowie niema kanoników Ławrowskiego i Dobrzańskiego.

Krzeczunowicz odpowiada Naumowiczowi i Pawlikowowi, że gdyby pomyłka w charakterze osób Ławrowskiego i Dobrzańskiego miała być oznaką agitacji przeciwnej, to uczywiście ci agitatorowi byliby się postarali o dokładne poinformowanie petentów, że Ławrowski i Dobrzański nie są kanonikami. Ale właśnie okoliczność, że gmina mylnie wymieniła charakter wspomnianych dygnitarzy, jest znakiem, że petenci szli za popędem własnej potrzeby i przekonania bez postronnego wpływu. Gdyby była z jakiej strony agitacja, to ta z pewnością objaśniłaby była gminę o tych kanonikach, którzy we Lwowie są. Księża żądali skonstatowania faktu. Wszak poco skonstatowania, skoro petycja tu leży na stole, podpisana autentycznie i zaopatrzona pieczątką gromadzką? Ona powiada, że gmina woli czytać po polsku, niż po rusku, a księża powiadają, że gmina musi woleć czytać po rusku (wesołość i brawo!) Trzeba zostawić gminom ich wolę. Dobrze tedy tak będzie, jak komisarz rządowy oświadczył. Przy rozdzielaniu tekstów podług woli interesowanych, będą wszyscy czytać podług swojej woli.

Demków na zaprzeczenie twierdzeniu komisarza odpowiada, że w Żółkiewskiem, skąd on pochodzi, wszędzie tylko teksta polskie rozdano gminom, i pomiędzy gminami obiega pogłoska, że już teraz nic nie wolno po rusku, ale tylko wszystko po polsku. Nie wiadomo kto im to powiedział, nie wiem — czy Vorsteher czy Adjunkt, czy Amtsdiener jaki. Ja neznaju z witki to pochodyt. Jabym dumaw, aby tak buło jak persze prychodyły wsi manifesty cisarskii po rusku, polsku i po nimiecku.

Golejewski zrzeka sie głosu, ponieważ Naumowiczowi i Pawlikowowi odpowiedział już Krzeczunowicz a Demków mówił nie do rzeczy, więc odpowiadać nie warto. (Hałas — Demków protestuje przeciw temu, jakoby nie do rzeczy mówił. Pawlików żąda, aby Golejewskiego do porządku wezwać. Hubicki poprawia Golejewskiego, twierdząc, że Demków mówił od rzeczy).

P. Possinger zaspokaja frakcję klerykalną, że pod względem agitacyj mniemanych, a osobliwie w Kossowskiem, namiestnictwo z powodu wiadomego doniesienia *Gaz. Nar* i następnej interpelacji zarządziło śledztwo i dzisiejszy przedmiot posłuży także do tego, czy jacy urzędnicy brali wpływ na gminy w tej sprawie (brawo!) Co do kwestji podniesionej przez Demkowa, jakoby w Żołkiewskiem rozdawano teksta polskie gminom ruskim, odpowiada, że dotąd postępowano tam podług życzenia, jakie w r. 1859 objawiły zapytywane o to umyślnie i gminy i obszary dworskie. Teraz zaś postępuje się podług zasady umówionej z Wydziałem krajowym.

Referent Rodakowski odpowiada jeszcze Naumowiczowi. Rozstrzyganie kwestji, który język jest cywilizacyjny, czy polski, czy ruski, należy do historji i ta rozstrzygnęła ją faktycznie. Twierdził on, że są gminy w naszym kraju, gdzie nikt nie rozumie po polsku; na to odpowiada Rodakowski, że jest daleko pewniejszą rzeczą, że takiego języka ruskiego, jakim są drukowane ustawy i jakim tu niektórzy panowie przemawiają, nikt z włościan naszych nie rozumie i prędzej rozumieją oni polską mowę, aniżeli ten jakiś język nowo-ruski, do którego nauczenia się nie mają najmniejszej ochoty.

Jak wiadomo przyjęto wniosek komisji, który dążył do tego, aby namiestnictwo wezwać do wytoczenia śledztwa i do zadosyćuczynienia żądaniu gminy.

Następny przedmiot jest podobnej natury i tyczy się wprost historji Łepkaluka z petycjami gmin Kossowskich. Gmina Zaplaska, Wierzbówka, Wołyniec i Reczki uskarzają się że jadącemu na sejm Łepkalukowi, posłowi swemu, wręczyły wraz z innemi gminami petycję o przysłanie im ustawy gminnej w tekście polskim. Poseł Łepkaluk nie doręczył tej petycji — rzeczone tedy gminy widzą się zmuszone powtórzyć swoją prośbę, ale na ręce innego posła, po którym się spodziewają, że ją doręczy sejmowi.

Ks. Łoziński prosi referenta o wykazanie motywów, z jakich to uczyniły gminy. Rodakowski odczytuje tedy całą petycję. Dnia $^{16}/_{11}$ b. r. otrzymały gminy ustawę gminną w ruskiem narzeczu cyryliką drukowaną. Jest to ważna ustawa, z którą gminą chciały się dokładnie obznajomić, a żaden człowiek w gminie, ani pisarz, ani urzędnik nie jest w stanie wytłumaczyć im jej, ani odczytać, więc uradziły gminy zażądać tekstu polskiego, aby go mieć pod ręką i aby pisarze gminni mogli im go przeczytać.

Prośbę taką samą podało 22 gmin powiatu kossowskiego na ręce posła Łepkaluka, który sam się z nią zgodził i przyrzekł święcie podać ją do sejmu. Tymczasem od tego pierwszego podania nie mogli się doczekać rezultatu, gdyż Łepkaluk z niewiadomych przyczyn nie podał tego do sejmu. Tymczasem czas nagli, bo organizacja gminna się zbliża, więc powtarzają usilnie swoją prośbę. Na petycji tej podpisani są wójtowie ręką p. Wolskiego N.

Ks. Łoziński usłyszawszy motywa, pomimo tego nie widzi żadnej nagłości w tej sprawie. Skoro jednak Izba rozstrzygnęła wczoraj za postawieniem jej na porządku dziennym, tedy wyłuszczy swoje przekonanie. Nie podlega wątpliwości, że uczniowie w szkołach najlepsze robią podstępy wtedy, kiedy nauki wykładają się im w języku rodzinnym, w którym myślą. Jeżeli zaś od gmin czysto-ruskich przychodzą takie dziwne postępy, iż nie rozumieją tekstów ruskich, to winien temu przedewszystkiem Wydział krajowy, który nie trzyma takiego „tołkowatela" (tłumacza), któryby potrafił zrozumiale przetłumaczyć na język ruski. Z drugiej strony zaś trzeba koniecznie supponować, że dzieją się agitacje umyślne przeciw ruskiemu językowi. Twierdzi dalej, że w kraju jest wielu urzędników „neprykłonnych dla ruskoj narodnosty." W kasie miejskiej jaworowskiej urzędnik nie chciał mi przed paru laty wydać pieniędzy na kwit ruski i dopiero za nakazem namiestnictwa po roku to uczynił. Tego roku powtórzyła się ta scena, a urzędnik powiedział mi przytem: Czy ksiądz nie wiesz, że teraz Gołuchowski został namiestnikiem, że nie przyszło do tego, abyśmy się uczyli po rusku-moskiewsku! (Do rzeczy! Hałas) Nieraz się zdarzyło, że ruskie podania do sądów i do urzędów nie doczekały żadnej rezolucji, chociaż lata upływały. Jest to widoczna „neprykłonnist" urzędników dla ruskiej narodowości i to jest przyczyną dla czego Rusini skłaniają się do tekstów polskich. Ponieważ wszakże w bieżącym razie niewątpliwie odgrywały rolę agitacje polskie szczególnie ze strony urzędników, przeto stawia ks. Łoziński następujący wniosek, zamiast komisyjnego:

1) Wezwać Namiestnictwo do zbadania tej agitacji i ukarania podług ustaw karnych.

2) Aby Namiestnictwo przestrzegało równouprawnienia językowego i zakazało urzędnikom „wrażdebnoj neprykłonnosty dla narodnosty ruskoj."

Marszałek zwraca uwagę wnioskodawcy, że propozycja jego jest ogólnego charakteru i nie dotyczy przedmiotu, właśnie traktowanego. Więc powinien wniosek swój złożyć jako samoistny. (Słychać głos Pawlikowa i innych, którzy się zgadzają na to, aby ten wniosek był uważany jako samoistny. Jednocześnie daje się słyszeć żądanie z Izby o zamknięcie dyskusji. Izba przyjmuje zamknięcie dyskusji, a ponieważ jeszcze 5 mowców za i przeciw wnioskowi komisji jest zapisanych do głosu, Bodziński, Krzeczunowicz, Naumowicz, Zyblikiewicz, Łepkaluk, przeto na wniosek Potockiego Adama przystępują do obioru mowców jeneralnych.)

Łepkaluk oświadcza że on nie chce właściwie mówić ani za ani przeciw, lecz tylko wytłumaczyć się. Marszałek przyrzeka mu tedy dać głos po zakończeniu dyskusji.

Za wnioskiem komisji staje jako mowca jeneralny Krzeczunowicz, i zwraca się przeciw zarzutom księdza Łozińskiego o agitacji polskiej. Wspomniał on z okoliczności nierezolwania skarg w języku ruskim pisanych, że jawna panuje „neprykłonnist" dla narodowości ruskiej pomiędzy urzędnikami, i ztąd pokrzywdzenie mieszkańców ruskich. Jestto zdanie pełne uprzedzenia, bo przecież powszechnie znaną jest rzeczą, że nietylko Rusini, ale inni mieszkańcy są bardzo często w tem samem położeniu. Przewlekanie spraw należało do charakterystyki dotychczasowego systemu. Co do agitacji umyślnych z rzuconych przez księdza Łozińskiego, odpowiada mowca, że w kraju wolnym bez agitacji obejść się nie można. Każdy agituje za swoją myślą. Nie podlega wątpliwości, że ksiądz Łoziński także agituje. Ja — powiada mowca — agituję także, ilekroć się zejdę z moimi kolegami ruskiej narodowości, aby w swem piśmie przyjęli litery łacińskie, które przyjął cały świat cywilizowany, a ks. Łoziński agituje za skoropisem moskiewskim, (wesołość), a tej agitacji obustronnej położyć może koniec chyba tylko despotyzm, który nas obu osiodła i w ogóle mówić zabroni (brawo). W kraju wolnym tak czynić powinniśmy, bo każdy ma prawo swoje zdanie popierać.

Naumowicz jako mowca jeneralny z przeciwnej strony, zgadza się po części z zasadą Krzeczunowicza, że agitacja w życiu publicznem jest dozwolona, i że agitować powinniśmy, ale nie zgadza się z tem, aby urzędnicy w kancelarjach becyrkowych mogli agitować. A tak się stało właśnie w Kossowie. Tamto urzędnicy namawiali wójtów do podpisywania petycyj o teksta polskie, i żądali od nich pieczątek gromadzkich dla przyłożenia na prośbie do sejmu. Bo że widoczna była agitacja, na to dowodem okoliczność, iż początkowo 22 gmin żądało tekstów polskich, a teraz z tych 22 tylko 4 gminy dało się odwieść od swego następnego postanowienia, sprawionego przyjazdem Łepkaluka. Nic dziwnego w tem zresztą, że kilku wójtów się podpisało. Wszak wiemy, że wójtowie są zawiśli od urzędu. Nie jeden z nich ma syna w wieku popisowym, i chciałby go uwolnić od rekrutacji, więc czyni po woli i życzeniu urzędników powiatowych. Otóż agitacji takich po kancelarjach urzędowych przeciw narodowości pochwalać nie można. P. komisarz rządowy wspomniał, że posyłano teraz do gromad ustawę gminną w tekście, odpowiednim do życzenia wyrażonego w roku 1859.

Jestem w przykrem położeniu zaprzeczyć temu. Właśnie moja gromada która w r. 1859 deklarowała się za tekstem ruskim, otrzymała tego roku ustawę gminną w tekście polskim. Co się tyczy twierdzenia Krzeczunowicza, jakoby litery łacińskie były świata cywilizowanego, to muszę oświadczyć, że to rzecz pusta. Nasza słowiańska azbuka była już wówczas cywilizowaną, kiedy pismu niemieckiemu albo polskiemu ani się marzyło o tem (śmiech głośny). Nie ma się śmiać czego, my jedną bukwą wyrażamy cztery wasze bukwy. (Wesołość wielka). Zresztą do polskich liter nie mamy jakoś „lubwy." (Głosy: do rzeczy!) Ja mówię całkiem do rzeczy (Marszałek zwraca uwagę mowcy, że odstępuje od przedmiotu). Odpowiadam p. Krzeczunowiczowi. Na dowód, że polskie litery nie wystarczają dla mowy ruskiej, przytaczam tylko jedną okoliczność. W mowie mojej nad adresem znalazłem 115 błędów językowych, których korekta ani zecer nie mógł uniknąć, składając sprawozdanie stenograficzne, bo polska bukwa, jak mówię, nie wystarcza dla dokładnego oddania mowy ruskiej. (Głosy: do rzeczy! — Gwar.) Otóż kończę: agitacja „meżynarodna" buła i jest po kancelarjach, jak sia z toho wsioho pokazuje, i ja poperaju dla toho wnesok preoswiaszczennoho Łozyńskoho.

P. komisarz rządowy. Wystąpiono tu z jednej strony z zarzutami, jakoby zasada równouprawnienia narodowości nie była przestrzeganą przez rząd. Na poparcie tego zarzutu przytoczono dwa punkta jedynie: po pierwsze historję z kwitem ruskim do kasy miejskiej w Jaworowie. Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że manipulacja w kasach gminnych odbywa się zupełnie podług woli gmin. Za to, jak one sobie ją urządziły i jak ją prowadzą, władza rządowa przeto odpowiadać nie może. (Wiemy zresztą z dobrego źródła, że manipulacja w kasie miejskiej Jaworowa przynajmniej dotychczas prowadzoną jest całkiem po niemiecku, o czem najlepiej sam ks. Łoziński wie, a jeżeli nie wie, to najwygodniej przekonać się może. Zarzut tedy owej „neprykłonnosty" jakoby dla narodu ruskiego nie może się stosować do tendencji polskiej, ale nieunickiej; przyp. redakcji *Gazety Narodowej.*) Co do zarzutu ks. Naumowicza, że jedna gmina w obwodzie brzeżańskim otrzymała tekst polski ustawy gminnej, odpowiadam że skoro ta gmina w r. 1859 zdeklarowała się za odbieraniem tekstu ruskiego, to i tego roku musiał rząd powiatowy otrzymać dla niej z pewnością tekst ruski. Jeźli go rzeczywiście nie dostała, to będę bardzo wdzięczny z bliższej wskazówki ks. Naumowicza, gdyż naturalnie nie mogę wiedzieć, której gminie ruskiej to się wydarzyło — żeby to urzędownie zbadać i naprawić. Co zaś do ogólnego zarzutu, jakoby urzędnicy cesarscy nierespektowali języka krajowego, to muszę nadmienić, że rząd krajowy przestrzega ściśle zasady równouprawnienia, i świeże wydał pod tym względem rozporządzenie, aby urzędnicy, niemniej jednego jak drugiego języka krajowego, przyswajali je sobie. (Brawo!)

Sprawozdawca Rodakowski wyraża zdziwienie swoje, że dyskusja taka dopiero przy tej petycji się wywiązała, skoro właściwe dla niej miejsce było przy poprzedniej. Przypisywano agitacji umyślnej okoliczność, że pierwotnie 22 gmin, a teraz tylko 4 gmin powiatu Kossowskiego podaje petycję podobną. Sprawozdawca sądzi, że przeciwnie się rzecz ma — iż nie w skutek agitacji urzędników, lecz mimo agitacji księży petycja ta została przesłaną. Nie widzę zresztą także potrzeby, dlaczegoby gminy ruskie, które w r. 1859 deklarowały się za odbieraniem tekstów ruskich, nie miały także żądać i dostawać tekstów polskich. Wszak zdania się zmieniają. Najlepszym tego dowodem jest sam ks. Łoziński, który dawniej swoje poniekąd bardzo cenne dzieła pisał czcionkami polskiemi, a teraz ich znać nie chce, choć czyni to bez żadnej presji z jakiejkolwiek strony. Do takiej zmiany zdania w gronie gmin ruskich nie potrzeba tedy nawet żadnej agitacyi. Jeżeli zkąd wychodzą agitacje, to najgłówniej od księży ruskich, a co smutniejsza — miejscem ich jest cerkiew. (Oho!)

Przy głosowaniu przyjęto wniosek komisji, poczem włościanin Łepkaluk w kwestji osobistej oświadcza co do petycji, którą 22 gmin powiatu Kossowskiego podało na jego ręce, że oddał ją napowrót tym, którzy ją podpisali. (Wesołość).

Rodakowski zdaje następnie sprawę dalszą w przedmiocie petycji p. Witalisa Smochowskiego o podwyższenie emerytury, którą odroczono na wczorajszem posiedzeniu. Komisja petycyjna zniosła się z Wydziałem krajowym, i uzyskała przekonanie, iż trzymano się dosłownie brzmienia statutów, nie odpowiadających bynajmniej pierwotnej myśli fundatora, bo ułożonych przez urzędników, których rzecz wcale nic nie obchodziła, i którzy przy wymiarze emerytury dla artystów polskich nie brali na uwagę czasu, spędzonego przy starym teatrze, zanim jeszcze fundacja emerytalna została ustanowioną. Komisja przyznaje również, że Wydział krajowy jest najwyższą instancją w przedmiocie wymiaru emerytur, i rozstrzyga to bez rekursu. Nie podlega wszakże wątpliwości, że sejm jest źródłem władzy Wydziału krajowego, będącego następcą niegdyś Wydziału stanowego, i jest prawnym i autentycznym interpretatorem statutów. Zważywszy jednak że sejm nie może się wdawać w szczegóły, ani rozbierać pojedyńczych wypadków, więc komisja petycyjna wnosi, aby do §. 26. statutów dla emerytury statutów lwowskich dać takie objaśnienie, iż paragrafem tym objęty i określony jest i ten czas, który artyści spędzili przy starym teatrze, będąc czynnymi jeszcze przed ustanowieniem fundacji emerytalnej, to jest przed dniem 28. marca 1845, i że podług tego zacząwszy od dnia 1. stycznia 1867 ma być obliczany wymiar emerytury. Petycję zaś p. Smochowskiego odsyła sejm do Wydziału krajowego, aby ją załatwił wedle wyrzeczonej codopiero zasady.

Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego następuje rozprawa nad wnioskiem komisji, wysadzonej dla reformy prawa wyborczego.

Sprawozdawca Krzeczunowicz odczytuje całe sprawozdanie komisji, któreśmy podali w numerze wczorajszem, — zwracając uwagę, że zmiana proponowana zawarta jest tylko w ustępie pod liczbą II. wniosku, i dotyczy powiększenia reprezentacji miast o 12 posłów bez umniejszenia posłów z innych kurji. Ustęp pierwszy zaś proponowanego wniosku nie zawiera nic nowego, i jest tylko pragrafowem ujęciem postanowień, po części już zawartych w dotychczasowej ordynacji wyborczej, po części zaś w uchwale zeszłorocznej, która otrzymała już sankcję N. Pana i umieszczoną jest w numerze 22. Dziennika ustaw krajowych.

Po zagajeniu rozprawy jeneralnej zabrał głos ks. Pawlików do dłuższego kazania. Robi on najprzód zarzuty co do formy „perewodu" tłumaczenia ruskiego, w jakim rozdzielono tekst projektu komisji. Ze „sożalenjem" widzi, że powtarza się w nim to samo, co przy adresie. Tłumaczenie ruskie jest jak najohydniejsze. Przytacza kilka wyrazów czysto ruskich, twierdząc, że są dla niego całkiem niezrozumiałe. Widzi w tem tendencję, a takie tendencyjne skażenie naszego języka, jak twierdzi, „musyt nas ohorczaty (jątrzyć), wyraża jednak nadzieję, że ks. marszałek położy temu koniec.

Przystępując do przedmiotu wyłuszcza ks. Pawlików co następuje: Sama komisja przyznaje w swojem sprawozdaniu, że przed zaprowadzeniem nowego podziału kraju nie mogła przystąpić do zasadniczego zreformowania ustawy wyborczej; przedstawia tedy tylko najnaglejszą zmianę w art. 3 co do reprezentacji miast. Zgadzać się musimy z komisją, jeśli ona nie odstępuje od zasady, że to co w naszym kraju jest „mirodatnem" powinno być uwzględnione najbardziej w ustawie wyborczej. Słyszeliśmy tu nie raz, że kraj nasz jest rolniczym przeważnie, że handel i przemysł na bardzo nizkim stoją stopniu, bo miast nie można nazwać handlowemi, jeśli parę żydów ma w nich swoje sklepiki, ani przemysłowemi i pełnemi ruchu, jeśli znajduje się w nich dom zajezdny pod szumnem nazwiskiem Hotel europejski lub angielski, ale częstokroć nawet dachem nie poszyty. Ludność naszych miast i miasteczek jest przeważnie rolnicza, podobnie jak na wsi, i żyje z uprawy ziemi. (Wesołość). Słusznie tedy ustawa wyborcza uważa bardzo wiele miast i miasteczek, za mające na sobie cechę rolniczą i zalicza do okręgów wyborczych gmin wiejskich, a tylko miastom ważniejszym daje osobną reprezentację. Jednakowoż zgodzić się nie możemy z komisją na rozdział na trzy grupy, zgodzić się także nie możemy z projektem pomnożenia reprezentacyi miast. Jak wykażę, statut wyborczy już nadał miastom niestosunkowo większą reprezentację niż gminom wiejskim, a komisja idzie jeszcze dalej. Zmiana ta statutu wymaga do uchwały obecności $^3/_4$ części posłów wszystkich, tudzież większości $^2/_3$ głosów obecnych. Komisja przywodzi nam w motywach okoliczność, że do tej zmiany zniewalają liczne petycje od miast, wniesione do Sejmu od początku kadencji, o większe zastąpienie elementu miejskiego w Sejmie. Komisja zapomina, że nie element, ale prawdziwy interes powinien być uwzględniony (wesołość wielka), a ciało tak poważne jak Sejm powinno się kierować nie uprzedzeniami i „prykłonnostju", ale dobrem kraju i państwa (brawo!) Dalej utrzymuje komisja, że nasze miasta gorzej są reprezentowane niż w innych krajach koronnych; reprezentują bowiem 29% kwoty podatków „bezposredstwennych" a reprezentacja ich wynosi tylko 14% reprezentacji krajowej. Otóż nad tem zastanowię się głębiej! Czemu nasze miasta gorzej są reprezentowane, aniżeli w innych krajach? Oto dlatego, że handel i przemysł u nas jest na niższym stopniu niż w innych krajach. Przemysł u nas ogranicza się „na perwe proizwodztwo" surowych produktów. Galicja liczy 28.000 „proizwodytelew" (rękodzielników), podczas kiedy mała Morawa ma ich 41.997. Żadne z miast zaproponowanych przez komisję do nadania prawa wyboru własnego posła, nie jest warte tego. Jeżli są w nich ludzie, godni wyboru i posiadający zaufanie powszechne, to czy tak czy owak mogą być wybrani, bo w naszym ludzie jest zdrowy zmysł (wesołość). Co się tyczy stosunku ponoszonych ciężarów, to komisja więcej ich naliczyła niż powinna była. Ona liczyła kwoty wszystkich podatków „bezposredstwennych" (bezpośrednich). Skoro jednak miasta reprezentują handel, przemysł i rękodzielnictwo, tedy za miarę ich ciężarów i obliczenia godności reprezentacyjnej powinny służyć tylko kwoty podatku zarobkowego i dochodowego! (Wesołość). A te są bardzo małe, i tak biorąc po kolei miasta proponowane: Śniatyn na kwotę 7.000 zł. podatków bezpośrednich opłaca tylko zaledwo 4.000 zł. podatku zarobkowego i dochodowego, Buczacz na 20.000 — 4.021, Tyśmienica na 9.300—3.600, Gródek na 11.000 tylko 2.611, Brzeżany tylko 3.065 (Pawlikow jest posłem z okręgu wyborczego Brzeżańskiego, więc między innymi przyjął także mandat bronienia interesów miasta Brzeżan; przyp. red.) Złoczów na 14.900 tylko 3.050 złr. podatku zarobkowego i dochodowego. Czyż cyfry te nie wykazują dostatecznie charakteru rolniczego noszych miast? (wesołość). I z rozdzieleniem liczby posłów na kurje pojedyńcze nie może się zgodzić mowca i oblicza niewiadomo jaką regułą trzech, że ponieważ posiadłości niegdyś dominikalne opłacają 1,254.695 złr. 40 kr., a posiadłości rustykalne 3,290.471 złr. podatków realnych, interes rolniczy (podług Pawlikowa jest to interes tylko mniejszych posiadłości, do których powinien naturalnie podług swojej teorji liczyć także wszystkie miasta i miasteczka, pogubione w okręgach wyborczych wiejskich) powinien mieć w sejmie nie 74 ale 99 zastupnyków, a miasta tylko 16 (śmiech).

Pozostaje mi jeszcze mówić o Lwowie i Krakowie. Komisja przytacza, że w miastach tych koncentruje się ruch handlowy i przemysłowy, że są różne zakłady, szkoły itp., więc należy im się większa reprezentacja. Wsio to krasno skazano, koby tylko ne buło jednoho ale, ale tyi dwa mista majut wże dostateczne zastupłenje! (tenzacja). Zresztą Lwów oprócz 4 wybieranych posłów wysyła do sejmu rektora uniwersytetu i reprezentanta Izby handlowej, Kraków oprócz trzech wybieranych, także rektora uniwersytetu i reprezentanta Izby handlowej i przem. Dalej ze Lwowa jest 3 arcybiskupów. (Coraz większa senzacja). Więc już dziś Lwów ma właściwie 9, a Kraków 6 zastupnyków, którzy mogą wyśmienicie zastąpić wszystkie ich potrzeby (Wesołość powszechna — sam Pawlików się śmieje ze swoich konceptów argumentacyjnych). A nie liczę już w to, że nas tu jest ze 20 ze Lwowa, choć na prowincji wybranych. Nakoniec nie ma żadnych motywów dla niego iż Lwów powinien wybierać właśnie 7 a nie 8, Kraków zaś 5 a nie 7 posłów. To zupełnie zdaje się być postawione jako rzecz gustu (Wesołość).

Ja dlatego całkiem nie mogę się zgodzić z projektem komisji, uważam go za niesłuszny i niepotrzebny, i stawiam wniosek, aby „Wysoka Pałata pereiszła nad nim do porjedku dnewnoho (brawo!)

Lipczyński. Nie mogę się zgodzić z wyrażeniem w sprawozdaniu komisji, iż stawiony tam wniosek o ograniczenie obieralności pewnym stopniem wykształcenia, komisja uznała za niestosowny. Dziwi mię tedy panowie, że komisja tego nie przyjęła, co w pewne formy ujęte prawie wszędzie na Zachodzie we Francji, Anglii a nawet w Prusiech się praktykuje. I jakżeby inaczej być mogło? Wszak jeśli na uzyskanie posady urzędnika gminy, lub woźnego potrzeba pewnego wykształcenia, to tem bardziej na posła. Dlatego jestem przeciwny temu, żeby to pominąć, i przy specyalnej debacie zastrzegam sobie wniosek.

Ks. Łoziński (po rusku) Pozwalam sobie z praktycznej strony poprzeć wnesenje Pawlikowa. Dlaczego z miast nie potrzeba więcej reprezentantów? To całkiem naturalna. Bo miasta nie reprezentowane w sejmie mają ten sam interes, co reprezentowane, więc reprezentanci tych ostatnich mogą przy swoich talentach zastępować i tamte (Zdziwienie). Zresztą przy pomnożeniu liczby posłów podniosą się wydatki, a za niemi i podatki. Kraj zaś nasz nie może już ponosić ciężarów większych. Nakoniec trudno się zgodzić z listą miast proponowanych przez komisję. Pominięto tam np. Jaworów, który na 7920 mieszkańców, płaci podatków stałych 9069 złr., i ma 444 przemysłowców. Pominięto Horodenkę, które płaci 12.300 złr. podatków, i liczy 517 przemysłowców, a zatem przewyższa Buczacz, Brzeżany i Gródek. Na podstawie prawidła, przyjętego przez komisję należałoby tedy właściwie nie kilku ale kilkudziesięciu miasteczkom nadać prawo wyboru osobnego posła. A ponieważ tej zasady popierać nie można, przeto popieram wniosek Pawlikowa.

Izba przyjmuje następnie wniosek o zamknięcie dyskusji. Zapisani do głosu: Koczyński, Zyblikiewicz (za komisją) — Demków, Zahorojko, Kaczała i Naumowicz (przeciw) obierają mowcami jeneralnymi, z jednej strony Zyblikiewicza z drugiej Demkowa.

Zyblikiewicz. Jako członek komisji jestem zmuszony stanąć w jej obronie, a przedewszystkiem zwrócić uwagę na genezę naszej istniejącej nstawy wyborczej. Geneza jej jest następująca: Sejm lwowski miał liczyć 150 posłów, pomiędzy którymi 141 powinno było wychodzić z wyboru. Otóż w interesie ówczesnego ministerstwa leżało mieć w tym sejmie nieszkodliwe narzędzia dla swoich celów, i dlatego większą połowę posłów przydzieliło na takich wyborców, po których miało nadzieję, że posłów niezależnych, niezawisłych, działających wedle własnego zdania a nie według podszeptów nie wyszlą do sejmu. Ministerstwu ówczesnemu potrzeba było, jak powiadam — takiego składu sejmowego, aby mogło gospodarować bez przeszkody mimo sejmu i konstytucji. Otóż takich posłów przyznaczyło 74, z okręgów wiejskich, a z grona miejskich posłów spodziewało się jeszcze uzyskać także kilku w swojem gnście; nareszcie z innemi miastami, które nie otrzymały prawa wyboru osobnych reprezentantów, zrobiono tak, że utonęły w masie gmin. Zamiar ten ówczesnego ministerstwa nie powiódł się, bo gdzieniegdzie wyborcy włościańscy wybrali właśnie mężów niezawisłych i niepodległych. Zawiodły go i miasta, bo żadnego spodziewanego narzędzia nie wybrały. Myśl nie powiodła się, ale kraj nie może się spuszczać na przypadkowości, lecz musi się na przyszłość zapewnić co do składu reprezentacji. Brak nowego administracyjnego podziału kraju nie przyzwalał nam zająć się radykalną reformą ustawy wyborczej, więc postanowiono uskutecznić tylko część.

Przystępuję do rozbioru poszczególnych zarzutów. Co do argumentacji ks. Pawlikowa, to przedewszystkiem winienem skonstatować, że się sam śmiał ze swoich wywodów. Znakiem, że sam nie bardzo wierzył w ich prawdziwość. Zarzucił on, że komisja nie powinna uwzględniać petycyj miast, ale powinna mieć na oku jedynie dobro kraju i państwa. Czy ks. Pawlików na serjo myśli, że petycje tak liczne, ze wszystkich stron kraju nadchodzące były przeciwne dobru kraju, wszakże petycjami manifestuje się opinia kraju, i sejm przez petycje przychodzi do jej znajomości. Twierdził dalej ks. Pawlików, iż całkiem jest rzeczą naturalną, jeźli w naszym sejmie mniej zasiada reprezentantów miejskich niż w innych krajach, bo przemysł mniejszy i handel. Ja mu na to powiem: Mniej jest u nas posłów miejskich, dla tego, że ministerstwo Schmerlinga tak chciało. W innych prowincjach np. w Czechach chciało mieć i wyznaczyło większą liczbę posłów z miast. Tam dla celów ministerstwa zdawali się przydatniejszymi reprezentanci miejscy, tutaj zaś lepszymi dlań byli wiejscy, i dlatego wygórowano ich liczbę. A kierował w tem nie interes kraju — jak ks. Pawlików utrzymuje, lecz interes ministerstwa (brawo).

Przystępuję teraz do merytorycznego zarzutu ks. Pawlikowa, że komisja użyła mylnych cyfer do obliczenia stosunku liczby posłów. Przyznam się, że byłem bardzo ciekawy na to rozumowanie, i chciałem się co rychło dowiedzieć, co za niesprawiedliwość ks. Pawlików wykrył w podstawach obliczenia komisyjnego. Powiada, że mylne wzięła cyfry, a dlaczego mylne? bo liczyła wszystkie podatki bezpośrednie, opłacane przez miasta, zdaniem zaś ks. Pawlikowa powinna była liczyć tylko kwoty podatku zarobkowego i dochodowego, jak gdyby miasta nie płaciły żadnych innych podatków, jak gdyby nie płaciły podatku domowego, gruntowego i domowo-czynszowego, który jest zwłaszcza specjalnie miejskim podatkiem. Ale ks. Pawlikow chce je po prostu zdmuchnąć, jak gdyby nie istniały wcale. A jakżeż można zdmuchnąć te podatki? Łatwo to ks. Pawlikowi powiedzieć: to nie są podatki miejskie, więc liczyć się nie powinny, a ponieważ je liczymy, to my niesprawiedliwi!

A jaka to panowie! niesprawiedliwość, to wykażę cyframi, z których wypływa, że jeżeliby miasta galicyjskie miały nawet 35 posłów, to jeszcze miałyby ich za mało, a to z następującej przyczyny: wsie same bez miast i obszarów dworskich opłacają podatków stałych 2,880.000, miasta zaś 1,500.000. Więc słuszna, aby miasta przynajmniej miały reprezentantów większą połowę tej cyfry, która przypada na gminy wiejskie. Tedy apeluję do sprawiedliwości tych panów, bo my chcemy tylko pomnożenia reprezentantów miejskich o 12. Ksiądz Pawlików dowodzi nawet przeciwnie, że podług opłacanego podatku gminy wiejskie są pokrzywdzone i powinnyby mieć aż 99 posłów. Jakiem prawem? tego nie pojmuję. Wobec powyższej cyfry, takiej arytmetyki nierozumiem, któraby na gminy wiejskie obliczała 99, a na miejskie tylko 16 posłów, a proporcja 2,880.000: 1,500.000 jest prawdziwa.

Nareszcie zwracam się przeciwko objekcji, jakoby propozycja komisji o powiększenie liczby posłów ze Lwowa na 7, a z Krakowa na 5 była nietylko bezzasadną, ale całkiem dowolną. Gdybyśmy już pominęli wzgląd na społeczne znaczenie stolicy, na koncentrację handlu i przemysłu w niej, na egzystencję zakładów pożytecznych i ważnych, wreszcie gdybyśmy wcale względu nie brali na znaczenie inteligencji w ogóle, która w stolicach ma swoje naturalne ognisko, i wzięli na wagę tylko ciemną masę ludności i ilość opłacanych przez nią podatków, to Lwów nie 7 a Kraków nie 5, ale daleko więcej powinienby mieć posłów w porównaniu z gminami wiejskiemi.

Lwów płaci podatków stałych 377.000, a z okręgów wiejskich wyborczych może bardzo mało znajdzie się takich, któreby opłacały po 30 do 40 tysięcy guldenów podatku stałego. A każdy z nich wybiera osobnego posła. Proszę teraz obliczyć, ile podług tej skali podatkowej powinienby Lwów wybierać. Proszę obliczyć, a pokaże się, że Lwów nawet przy prawie wybierania 7 posłów będzie jeszcze skrzywdzony w porównaniu z wiejskiemi okręgami.

Cyfry te więc nie są mylne ani dowolne. Tak samo rzecz się ma z Krakowem. Kraków płaci podatków stałych 193 000, a jeźli na jeden okrek wyborczy wiejski wypada tylko kwota 30 - 40.000, proszę obliczyć, ileby Krakowowi należało przyznać posłów wybieralnych. Jednakże my w komisji zdaniem ks. Pawlikowa byliśmy niesprawiedliwymi, i ta strona powiada, że jej się niesprawiedliwość dzieje, i woła: Sprawiedliwości nam potrzeba!

Nareszcie pominąć nie mogę tej argumentacji dziwnej, że księża tu zasiadający reprezentują także interes Lwowa, bo mieszkają we Lwowie, choć wybrano ich po wsiach. To był sofizmat ks. Pawlikowa, na który odpowiadać nie warto. (wesołość)

Skończyłem tedy z ks. Pawlikowem, a teraz przystępuję do zarzutu Lipczyńskiego.

W komisji była mowa o cenzusie inteligencyjnym, i my także uznajemy jego wartość, bo zaprawdę przepadł ten kraj na wieki, który nie ma światłej reprezentacji. Właśnie posłowie z tej strony (prawej) Izby postawili tę kwestję pierwsi, i chcieli, żeby posłem nie mógł być nikt inny, jak tylko ten, który ukończy pewną liczbę klas gimnazjalnych lub realnych. Komisja odrzuciła ten wniosek, bo zyskała przekonanie, że cenzus inteligencyjny trudno w pewne karby ująć, i że można wiele klas skończyć, a mimo to mało mieć oleju w głowie. Komisja była przekonania, że do innej reprezentacji dojdziemy jedynie za pomocą cenzusu pieniężnego. Francja tak światła i znakomita swem życiem parlamentarnem i publicznem, tak bogata w przemysł i handel za Ludwika Filipa, miała tylko 240 000 wyborców, bo wysoki był cenzus. A ministerstwo Guizota nie chciało pozwolić na powiększenie tej liczby. U nas zaś jest właściwie głosowanie powszechne. W Anglii tak samo jak we Francji. Podług naszej ustawy wyborczej Anglia powinnaby mieć 7 milionów wyborców, ma ich zaś tylko 1,300 000, a ten ruch teraźniejszy tam za reformą wyborczą nie domaga się wcale, aby było 7 milionów wyborców, lecz tylko powiększenia liczby wyborców. A u nas jak powiadam, jest powszechne głosowanie. Mojem zdaniem tedy, dobrą reprezentację otrzymamy tylko za pomocą cenzusu pieniężnego.

Zwracając się do Łozińskiego chcę zwrócić uwagę Izby, na szczególniejszą loikę jego. Powiedział on, że miasta mogą się obejść bez powiększenia liczby reprezentantów, ponieważ mając jednaki interes, mogą być wszystkie reprezentowane przez posłów miast, które wybierają. Jednaki interes! A czyż gminy wiejskie różny mają interes, że potrzebują aż 74 posłów dla siebie? Ks. Łoziński wskazał na powiększenie ciężarów. Aby tego uniknąć, niechże zaproponuje zmniejszenie tych 74 posłów! Lecz ja tego na serjo nie biorę, jam nie komisja. Chciałem tylko wykazać w tym argumencie ks. Łozińskiego dziwną loikę. Nam zaś chodzi jedynie o sprawiedliwość. Bardzo się mylą ci posłowie, którzy mniemają, że ich większa liczba leży w interesie kraju. Bo niezawodną jest rzeczą, póki reprezentanci miast nie zajmą w tej Izbie należnego im stanowiska, dopóty kraj ani kroku nie zrobi naprzód; jeżeli co tedy leży w interesie kraju, to powiększenie liczby posłów z miast (Huczne oklaski).

Demkow nie wiele ma do powiedzenia. Dziwi się tylko na co to wnesenje komisji. Tu kożdyj posoł wybranyj ze seł i z mist. Ja sam wybranyj z troch mist (wesołość; Demków jest posłem z okręgu wyborczego Bełz, Uhnów, Sokal). Jeszczoj pryczyny w tim ne ma, jak tilko, aby pobilszyty wydatki. Wsi i tak robymo wełyki wydatki to na Dublany, to na triater, szczo wsio wełyku sumu wynosyt, tak że ne znaty, jak sia wypłatyty. A wsio musiat płatyty narody. Teper ne znajem, jak my sia ukażem po kadencji do domu. Nas pewno wże nikto bilsze ne wybere. Bo podatkiw narosło aż strach, jak my tut sedymo. Persze buło 5 a teper płatyt sia 15 ryńskich (śmiech). A najbilszyi podatki płatiat selane, wsi podatki płatiat ony i najbilsze ditej posyłajut w rekruty krow rozływaty. Po mistach jest szczo najbilsze żydiw Z odnoj storony śmich, z drubojże strach nas zberaje. Nam nikto czerez dorohu perejty ne dast, i bude wymawlał: a po szczoś tam tylki lit sediw, szczoś zrobyw? Otże ja hadaju, naj to pryjde na drubych posłów, kotoryi po nas budut (śmiech). My wże dosit nasydyłyśmy sia i naradyłyśmo, i ja proszu, aby W. sobranje nad wneskom komisji pereszło do porjadku dnewnoho.

Sprawozdawca Krzeczunowicz. Ks. Pawlików zarzucał komisji, że się źle zapatrywała na daty. Między argumentacjami jego słyszeliśmy, że liczba posłów z gmin wiejskich powinna być nawet daleko większa, niż ją teraz mają. O cyfry tych dat nie spieramy się, ale chodzi tylko o ich rozumienie. Mam pod ręką daty najnowsze z r. 1860 (Pawlików: A ja z r. 1863). Mowca zwraca uwagę na okoliczność, że w cyfrze podatków, opłacanych przez wsie z wyłączeniem właścicieli tabularnych, strącić należy jeszcze $^1/_3$ część przypadającą na najniżej opodatkowanych, którzy nie mają prawa wyboru, a więc ta cyfra zredukowałaby się z 2.890.000 na 1.920.000, podczas kiedy właściciele tabularni opłacają 1,400.000 podatków stałych oprócz innych podatków, których się nie liczy, bo nie można wiedzieć, co z tego przypada na produkcję, a co na konsumcję, nadto wypadałoby z cyfry podatkowej, opłacanej przez gminy wiejskie strącić jeszcze 715 000, które opłacają miasteczka do nich przyłączone. Ztąd pochodzi, że ani gminy wiejskie ani właściciele tabularni nie żądają powiększenia liczby swoich posłów, lecz tylko miasta, które ustawa wyborcza skrzywdziła w porównaniu z innemi krajami. W Salcburgu np. każde miasto obiera własnego posła; gdzie indziej miasta tworzą osobne okręgi. U nas zaś najgorzej, bo tylko 4 prct. miast ma prawo wyboru posła własnego. Pawlików usprawiedliwiał to mniejszym przemysłem i handlem u nas. Ja mu odpowiem, że w innych krajach i agrykultura wyżej daleko stoi niż u nas, tam przemysł jest i po wsiach. Jestto wszystko względne. A nasze miasta są równie ważne w stosunku do naszych, jak tam w stosunku do swoich żywiołów wiejskich. (brawo.)

Pawlików utrzymywał, że posłowie wybrani po wsiach, a mieszkający we Lwowie, mogą także być uważani za posłów ze Lwowa. Powiem na to: P. Czerkawski wybrany został w Czortkowskiem, a mieszkał w Gracu, więc podług argumentacji ks. Pawlikowa, p. Czerkawski reprezentowałby na sejmie galicyjskim miasto Grac! (wesołość). Co zaś do księży biskupów, to oni reprezentują tu w sejmie nie stolice gdzie przemieszkują, ale interesa duchowne całego kraju. Również rektorowie reprezentują sprawy oświaty całego kraju.

Teraz przystępuję do zarzutu najmniej ważnego, a podniesionego przez dwóch reprezentantów gmin wiejskich wschodniej Galicji tj., że chcemy podnieść koszta i wydatki. A gdyby tym panom dla kompenzaty tych kosztów zaproponowano umniejszenie ich liczby 74? Komisja zastanowiła się nad tem, i były zdania, że czyniąc tak, obeszłoby się bez całej argumentacji dzisiejszej. My jednak tego nie chcieli uczynić. Ale co więcej, na odmowę 36 złr. dziennie więcej, cóżby było, gdyby Lwów zawołał: ja na 400.000 podatku płacę 200.000, a Kraków: ja na 200.000 podatku płacę 100.000 dodatku indemnizacyjnego? A mnie na co tego? Weźcie sobie na siebie ta dodatki, a my weźmiemy na siebie powiększony o dziennych 36 złr. wydatek na posłów miejskich. Gdyby tak zawołały wszystkie miasta i podały tu prośbę, czy możnaby odmówić tego żądania, skoro im odmawiamy 36 złr. dziennie? (brawo).

Jednakowoż jeszcze żadne miasto nie wystąpiło z tem żądaniem, bo każdy ma przeświadczenie, że to co oni płacą, jest dla dobra całego kraju. Ile to tysięcy gmin wiejskich podawało tu petycje o uwolnienie od podatków! Ale od miast nie nadeszła ani jedna taka petycja. (brawo).

Jestem tedy za odrzuceniem wniosku księdza Pawlikowa, i za przystąpieniem do specjalnej debaty.

Przy głosowaniu wniosek Pawlikowa o przejściu do porządku dziennego upada Mazury jednak głosują po większej części za nim.

Ks Pawlików zabrawszy jeszcze głos do osobistej uwagi, oświadcza, że Zyblikiewicz niesłusznie go pomówił o ironię Jeżeli się śmiał to nie z ironji, ale z czystej wesołości, w którą go wprawiła po części wesołość Izby, po części usterki tekstu ruskiego, o którym wspominał

Zyblikiewicz. To bardzo się cieszę że nie było w tem ironji. (Śmiech).

Zapomnieliśmy jeszcze w pospiechu wymienić wczoraj, że referent petycji p. Zaręby zdrożnościach Tymoteusza Federansperga i kilku innych petycyj był dr. Rydzowski.

O $^1/_4$ godzinie z południa przerywa marszałek posiedzenie na $2^1/_2$ godziny.